CZWARTEK
24 listopada 1949 roku

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

ROK IV. Nr 324 (1093)

WYDANIE A

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

Na skutek kategorycznej postawy Rządu R. P.

Władze francuskie zwolniły aresztowanych lotników polskich

Nieudolne tłumaczenia francuskiego MSZ

PARYŻ. (PAP) Jak wiadomo, władze francuskie dnia 18 listopada br. zatrzymały w Paryżu polski samolot pasażerski i aresztowały całą jego załogę pod pretekstem „śledztwa" w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau.

W wyniku kategorycznej postawy Rządu Polskiego, który broniąc swoich obywateli występował równocześnie przeciwko pogwałceniu elementarnych praw człowieka oraz w wyniku nacisku opinii publicznej — rząd francuski zmuszony był zwolnić załogę i uchylić areszt samolotu.

O fakcie zwolnienia władze francuskie zawiadomiły ambasadę R.P. w Paryżu w dniu 22 bm. o godzinie 21 notą, w której stwierdzają, że „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji jest obecnie w posiadaniu danych, które pozwalają na przypuszczenie, iż p. Robineau istotnie został aresztowany w Warszawie przed odlotem samolotu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że w tych warunkach nie ma już powodów do przetrzymywania członków załogi celem uzyskania dodatkowych informacji. Samolot może więc powrócić w dniu 23 listopada br."

W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na oczywistą nieudolność tłumaczenia się władz francuskich, które bezprawnie i bez żadnego uzasadnienia przetrzymały kilka dni załogę samolotu polskiego.

W kołach tych przypominają, że polski wicemin. Spr. Zagr. dr Stanisław Leszczycki już w ub. sobotę dnia 19 bm. o godz. 14 osobiście poinformował ambasadora Francji w Warszawie p. Baelen o miejscu i czasie aresztowania Robineau. Władze francuskie zwolniły jednak załogę samolotu polskiego dopiero we wtorek 22 bm. o godz. 21.

Głosy prasy francuskiej o aferze Robineau

PARYŻ. (PAP) Prasa francuska poświęca wiele uwagi aferze szpiegowskiej Robineau.

Dzienniki postępowe piętnują z oburzeniem, szpiegowską działalność oficjalnych przedstawicieli Francji za granicą. „Liberation" przypomina, że rząd francuski nie zdemontował nigdy zarzutów wysuniętych przeciwko niektórym członkom ambasady francuskiej w Pradze — w związku z ich szpiegostwem.

„Humanite" stwierdza, że demokracje ludowe potrafią się obronić przed tymi, którzy przywołują siebie szpiegowską w celu przygotowania wojny. Wrzawa, jaka podnosi prasa marshallowska w związku z aresztowaniem Robineau dowodzi, że władze polskie trafiły w sedno. „Humanite" zaznacza, że Quai d'Orsay, po odkryciu akcji szpiegowskiej, która ono samo inspiruje — zaczęło stosować dywersyjne manewry i bez uzasadnionej przyczyny spowodowało aresztowanie lotników polskich.

„Humanite" pisze dalej, że prasa marshallowska we Francji nie posiada żadnych argumentów na poparcie swej kampanii w sprawie Robineau. Brak argumentów usiłuje ona zamaskować przy pomocy hałaśliwej wrzawy. Dziennikarze marshallowscy dobrze wiedzą o tym, że w Polsce, na Węgrzech oraz w innych krajach demokracji ludowej działają szpiedzy imperialistów. Rządy krajów demokracji ludowej również o tym wiedzą. Rządy te mają obowiązek i prawo bronić swych krajów i osiągnięć swoich narodów, demaskując i unieszkodliwiając sabotażystów i szpiegów.

25 LAT RADZIECKIEJ MOŁDAWII. GRUPY DEMONSTRANTÓW W STROJACH LUDOWYCH NA ULICACH KISZYNIOWA

Pozdrowienia z Niemiec na ręce Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący PZPR Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut otrzymał od uczestników 3 okręgowej konferencji członków Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — pracowników zakładów chemicznych Buna depeszę, w której pozdrawiają oni Polskę Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Delegaci konferencji uznając granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju zapewniają, że uczynią wszystko, aby naród swój wychować w wierności dla sztandaru Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w duchu pokoju i pokojowych stosunków wobec narodu polskiego.

Dwaj dyplomaci francuscy opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z żądaniem Rządu Polskiego w dniu 23 listopada br. opuścili Warszawę dwaj francuscy urzędnicy dyplomatyczni: Aymar de Brossin de Mere i Fernad Reneaux, skompromitowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej urzędnika francuskiego konsulatu w Szczecinie — Robineau.

Gigantyczny strajk przygotowują robotnicy francuscy

PARYŻ (PAP). — Cała Francja żyje pod znakiem przygotowań do strajku powszechnego.

Spodziewane jest zamknięcie w dniu 25 listopada wielkich magazynów i domów towarowych, zakładów ubezpieczeń społecznych, hoteli, kawiarń, restauracji oraz zawieszenie przedstawień w teatrach i kinach. Organizacje studenckie zapowiedziały nieobecność studentów na wykładach.

Strajk odbędzie się pod następującymi hasłami:

1) Premia 3.000 franków miesięcznie dla wszystkich pracowników;

2) przeszeregowanie od 1 stycznia 1950 r. wszystkich urzędników;

3) zbiorowe układy pracy przy zagwarantowanym minimum życiowym na wszystkich szczeblach;

4) ruchoma skala płac, jako gwarancja zdolności nabywczej mas pracujących.

5) przyznanie odpowiednich zasiłków wszystkim bezrobotnym;

6) poszanowanie prawa strajkowego.

W ŚWIETLE DNIA

Rachunek bez gospodarza

Sprawa pokoju, kwestia rzeczywistego przekreślenia możliwości wojny na świecie, stała się dzisiaj problemem, który bliski jest każdemu człowiekowi. Ludzie nienawidzą wojny, ostatnie lata krwawych zmagań z faszyzmem dowiodły, czego dokonać mogą szaleńcze plany zbrodniarzy. Dlatego człowiek dzisiaj zarówno instynktownie, jak i na podstawie przesłanek prostego rozumu, nienawidzi nienawidzi wojny i kapitalizmu.

Zdają sobie z tego sprawę ci, którzy judzą przeciw pokojowi. Wiedzą o tym dobrze imperialiści, łaknący krwi, potrzebnej im dla pomnożenia swych zysków. Stąd płynie ich zbrodnicza perfidia, którą nacechowane są wszystkie wystąpienia rzeczników awantury wojennej. Każdy chwyt, zmierzający do wzmożenia produkcji wojennej, osłaniany jest pokojowymi frazesami. Dyplomaci anglosascy, propagując wojnę, żardują o pokoju. Prezydent USA, Truman, wygłasza przemówienia pełne pustych dźwięków pokojowych. Wszystko to obliczone jest na naiwność ludzką. Prostego człowieka na całym świecie pragną kapitaliści odurzyć hasłami pokojowymi, aby pod ich osłoną przemycać sprytnie swoje wojenne postulaty. Usiłują wywołać wrażenie, że właściwie nie ma podżegaczy wojennych, że wszystko i wszyscy pragną budować pokój i zapewnić bezpieczeństwo narodom.

Na ostatnim posiedzeniu komisji politycznej ONZ minister Wyszyński spokojnie oddzielił puste słowa podżegaczy od ich konkretnych czynów. Napuszone frazesy zamaskowanych wichrzycieli przeciwstawił faktom. Plastycznie i jasno pokazał światu, jakimi drogami monopoliści walczą o pokój. W świetle tych rzeczywistych faktów bełkot zdekonspirowanych agentów wojennych nabiera właściwego ciężaru gatunkowego.

Pierwszy krok do obrony pokoju — to, zdaniem imperialistów, gorączkowe przygotowanie się do wojny przez rozszerzenie swych baz strategicznych. Zbudowane w czasie ostatniej wojny bazy na oceanie Spokojnym i Atlantyku zostały znacznie rozszerzone. Na terytorium angielskim urządzono bazy dla latających twierdz. Dyktator hiszpański, Franco, został powiadomiony z początku lutego 1949 r. o założeniu baz wojskowych w Kadyksie, Kartagenie, Walencji i Barcelonie. Niezależnie od tego domaga się Ameryka przyznania jej praw do założenia baz na wyspach Balearskich i w Portugalii.

Dla jeszcze mocniejszego podkreślenia swych intencji pokojowych, zarówno Ameryka jak i Anglia popierają w jawny sposób militaryzm w Niemczech zachodnich i zabiegają ze wszech sił o wciągnięcie Niemiec jako partnera do bloku atlantyckiego.

Przeciwstawiając się projektowi ZSRR, Anglosasi wysuwają żądanie przekazania wszystkich surowców atom. i przedsiębiorstw przerabiających te surowce we władanie międzynarodowego organu kontroli. Ma to na celu spatrzlizowanie systemu ekonomicznego wielu krajów, dla których energia atomowa ma takie znaczenie w rozwoju gospodarki narodowej.

Zdaniem imperializmu ważna rzeczą dla obrony pokoju są również placówki szpiegowskie, zakładane i utrzymywane w krajach demokratycznych, trudniące się zbieraniem wiadomości z dziedziny wojskowej i gospodarczej. Jaskrawym dowodem pragnienia pokoju są akcje dywersyjne w szeregu krajów demokracji ludowej, płoti, oszczerstwa i kalumnie, szerzone przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ukoronowanie „pokojowych" dążeń anglosaskiego imperializmu — to stworzenie paktu atlantyckiego, obejmującego 12 państw na 59 będących członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak z tego widać, rejestr „pokojowych" dążeń anglosaskiego imperializmu jest rozległy i wszechstronny. Intencje tych wystąpień są również proste i nie mogą budzić żadnych wątpliwości.

A obóz bezkompromisowej walki o pokój ze Związkiem Radzieckim na czele domaga się wyraźnego potępienia przygotowań do nowej wojny, nazywając sprawców tych przygotowań po imieniu. Związek Radziecki proponuje zawarcie paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju i wydania zakazu używania broni atomowej w celach wojennych. Pakty zawierane przez ZSRR skierowane są w zasadzie przeciw możliwości agresji niemieckiej, która wskutek polityki anglosaskiej ciągle jeszcze jest realną groźbą.

Polityka Związku Radzieckiego jest jednym wielkim wkładem w dzieło utrwalenia pokoju światowego i stanowi niewzruszoną siłę, grupującą miliony ludzi całego kontynentu. Wyrazem tej siły były potężne manifestacje, kongresy pokoju, komitety obrony pokoju, prowadzące swoją działalność we wszystkich prawie krajach świata. Wyrazem tej siły jest niezłomna wola narodów nienawidzących wojny.

O tę siłę rozbijają się systematycznie i rozbiją się doszczętnie knowania imperialistyczne. Obok bazy strategicznych, latających twierdz i kas pancernych, wypchanych dolarami, potrzebni są jeszcze ludzie, którzy decydują o wojnie i jej wynikach. Dlatego w tym wypadku imperializm robi rachunek bez gospodarza. Ludzie bowiem znajdują się w obozie pokoju.

Artur Karaczewski

Depesza stalowników do Prezydenta RP

Będziemy stale pogłębiać rewolucyjną czujność

KATOWICE (PAP). Uczestnicy I krajowej narady stalowników Śląska wystosowali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, min. Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz do przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wicepremiera Hilarego Minca.

W depeszy do Prezydenta Bieruta uczestnicy narady pisza:

„Przodownicy pracy, majstrowie, technicy, inżynierowie stalowni polskich, zebrani na I krajowej naradzie stalowników hutnictwa w Katowicach, przesyłają Wam Obywatelu Prezydencie wyrazy głębokiej czci i poważania.

Donosimy Wam, Obywatelu Prezydencie, że podczas narady zaznajomiliśmy się z metodami pracy przodujących z lóg naszych stalowni i dzięki wymianie doświadczeń ustaliliśmy drogi dla zwiększenia produkcji stali i podniesienia jej jakości. W ten sposób przygotowani staniemy do realizacji zadań budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, oczekujących nas w okresie planu 6-letniego.

Na tej drodze wskazaniami będą nam historyczne uchwały III plenum Komitetu Centralnego naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły narodu polskiego. Realizując uchwały tego plenum i Wasze wskazania stale pogłębiać będziemy czujność rewolucyjną, strzec rozwoju naszych zakładów pracy — twierdz budownictwa socjalistycznego, chronić je przed wszelkimi próbami dywersji i sabotażu ze strony agentów imperializmu i ich wspólników z kliki Tito i Rankowicza.

Zapewniamy Was, Obywatelu Prezydencie, że wszelkim tego rodzaju próbom przeciw stawimy żelazną dyscyplinę w pracy i codzienną systematyczną walkę o wzrost wydajności i oszczędności".

Generalissimus Stalin do Prem. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał depeszę treści następującej:

Do Prezesa Rady
Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej
Pana
Józefa Cyrankiewicza
Warszawa

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania za przyjazne życzenia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Pana osobiście z okazji rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

J. Stalin.

Odkrycie tajnego obozu koncentracyjnego

Bomby z gazem łzawiącym przeciwko robotnikom austriackim

WIEDEŃ. W okolicy Salzburga odkryto tajny amerykański obóz koncentracyjny, prowadzony na modłę hitlerowską.

Celu ugaszenia obrzymie go pożaru, który wybuchł w amerykańskim obozie wojskowym „Marcus Orr", przybyła straż ogniowa z Salzburga. Zdumieni strażnicy natrafili na zaporę utworzoną przez pięciokrotne zasieki z drutu kolczastego, wysokości 12 stop. Zasieki te zagradzały drogę do palących się baraków, skąd dochodziły rozpaczliwe wołania o pomoc.

Więźniowie, trzymani przez amerykańską policję wojskową w tajnym obozie, nosili na sobie nieświadczące oznaki złego traktowania i torturowania. Strażnicy natrafili na wielkie stosy bomb z gazem łzawiącym, które eksplodowały w ogniu.

Austriacka opinia publiczna zapytuje obecnie z zaniepokojeniem, dlaczego bomby z gazem łzawiącym były w obozie, skoro gaz łzawiący nie jest niezbędny dla samoobrony ame rykańskiej armii okupacyjnej w Austrii.

Prasa postępowa podkreśla, że gaz łzawiący i pałka gumowa są szeroko rozpowszechnionymi argumentami „demokratów" z Wall Street w dyskusjach nad żądaniami podwyżek płac dla klasy pracującej i że robotnicy austriaccy zapoznają się już wkrótce z tym „amerykańskim stylem życia".

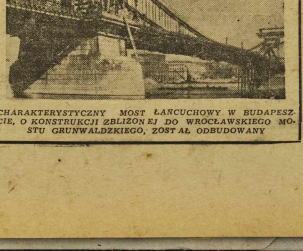

CHARAKTERYSTYCZNY MOST ŁAŃCUCHOWY W BUDAPESZCIE, O KONSTRUKCJI ZBLIŻONEJ DO WROCŁAWSKIEGO MOSTU GRUNWALDZKIEGO, ZOSTAŁ ODBUDOWANY

List konsula francuskiego p. M. Rivoire w sprawie aresztowanego urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie

WARSZAWA (PAP). Konsul francuski w Szczecinie, p. Maurice Rivoire przesłał do „Kuriera Szczecińskiego" i do „Głosu Szczecińskiego" list w sprawie urzędnika kierowanego przez niego konsulatu Andre Robineau, aresztowanego w Warszawie za szpiegostwo.

Niżej podajemy tekst listu:

Pragnę zakomunikować następujące szczegóły w sprawie młodego Andre Robineau, o którym pisze dzisiaj prasa poranna.

Po moim przybyciu do konsulatu republiki francuskiej w Szczecinie byłem zaskoczony obecnością w charakterze gościa — powtarzam wyraźnie w charakterze gościa — pewnego młodego człowieka, nie należącego do personelu konsulatu, nazwiskiem Andre Robineau.

Gdy okazałem swoje zdziwienie, odpowiedziano mi, że ten chłopiec o wyglądzie parysskiego łobuziaka jest synem szanowanego sekretarza generalnego naszego Instytutu Francuskiego w Warszawie. Powiedziano mi ponadto, że był on zawsze bardzo ruchliwy, że był odważnym ochotnikiem francuskich wojnych sił podczas wojny, że przywyczaił się do samowoli i zuchwalstwa i zwyczaje te nadal zachowuje oraz że dotąd nie posiada żadnego zawodu.

Pracując od niedawna w przedstawicielstwie francuskim w Polsce, nie mogłem uchylić się od obowiązkowej uprzejmości wobec członka naszej kolonii w Warszawie.

Ponieważ młody człowiek miał niezadługo powrócić do Francji, postanowiłem zaczekać, nie bocząc na to, że lewa, jak to nazywamy we Francji, „niesforny dzieciak" przeszkadzał w sprawnym funkcjonowaniu i w dyscyplinie pracy naszej placówki.

O ile chodzi o jego postępowanie poza konsulatem, jest ono, jak i jego osoba, zupełnie nieznane konsulatowi. Pcobne wyczyniał on wiele fanfaronady i łobuzerstwa.

Jeżeli chodzi o mnie, a znalazłem się przypadkowo wkrad was w związku z moją pracą, staram się zrozumieć wasz naród i zbliżyć się do niego. Specjalnie interesują mnie wasze żołdki, a to dlatego, że są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci.

Chcąc być wprowadzony w tok aktualnych spraw, czytam wasze gazety podobnie jak wszyscy, a jeśli potrzebne mi są jakiekolwiek szczegóły, np. w sprawie nawigacji naszych statków transportowych, korzystam z uprzejmości wasz ych władz w taki sposób, w jaki mogą zwracać się do władz francuskich wasi przedstawiciele w moim biurze. Byłem zawsze zadowolony ze spo soba, w jaki mnie przyjmowano.

Kończąc to krótkie oświadczenie, które należy się wa szym czytelnikom, powiem wprost: cała moja postawa zawsze i wszędzie podyktowana jest głęboką świadomością wielkiego obowiązku światowej solidarności ludzkiej, któ ra zapanowałaby, gdyby nie katastrofa fizyczna i biologiczna, jaka na nieszczęście dotknęła całą kulę ziemską. Gdyby nie wojna, podawano by so bie po bratersku ręce z pomocą. Obecnie wyciągam jedyną rękę jaka mi pozostała, ponieważ drugą utraciłem podczas straszliwego wybuchu, które się nazywa wojną.

Oddany panu

Maurice Rivoire
Konsul Francji

Z prawdziwą przyjemnością przedstawiamy naszym czytelnikom list p. Maurice Rivoire, konsula francuskiego, skierowany do redakcji „Kuriera Szczecińskiego".

Miło jest nam oczywiście usłyszeć z ust p. Rivoire słowa pochwały dla działalności władz polskich. Władze nasze starały się zawsze i starają się nadal wywiązać należycie ze swych zadań wobec zagranicznych placówek dyplomatycznych i konsularnych, działających legalnie w naszym kraju.

Przechodząc zaś do meritum zamieszczonego listu, a mianowicie do sprawy „młodego", Andre Robineau — musimy niestety rozejść się nieco w sądach z panem konsulem. Nie myślimy, rzecz jasna, kwestionować opinii p. Rivoire, który twierdzi, że André Robineau nic nie robił w konsulacie francuskim w Szczecinie. Łatwo się nawet domyśleć, że Robineau nie w konsulacie nie robił. Bo też miał zajęcia nie mające wiele wspólnego z zaznowana przez polskie władze działalnością urzędników konsulatu. Faktem przecież niewątpliwym pozostaje, że aresztowany przez polskie władze bezpieczeństwa, André Robineau był na etacie konsulatu w Szczecinie. Faktem również po zostaje, że zajmował się, proszę wybaczyć mocne słowo, ordynarnym szpiegostwem, w czego się zresztą sam przed polskimi władzami przyznał.

P. Rivoire usiłuje bagatelizować sprawę, przedstawiając André Robineau jako „enfant terrible", jako niedowzacnego „hłodziaka", w którym „musi tkwić dużo łobuzerstwa".

No, cóż — trudno nam kwestionować tę sylwetkę duchową Robineau, nakreśloną przez człowieka, który bądź co bądź znał go lepiej niż my. Wydaje się nam wszelako, że jeżeli ktoś zajmuje się szpiegostwem, wiąże z niedobitkami reakcji w naszym kraju, zakoda całości i bezpieczeństwu naszej ojczyzny — nie wystarczy załatwić się z nim przez stwierdzenie, że był „niesfornym dzieckiem". Według naszej opinii, Robineau jest przede wszystkim niebezpiecznym i działającym na szkodę Polski szpiegiem, jest po prostu zbrodniarzem.

Nie ulega wątpliwości, że polskie władze odnoszą się z należytym szacunkiem wobec przedstawicieli obcych państw, działających legalnie na terenie Polski. Przyznał to zresztą p. Rivoire. Nie ulega wszakże wątpliwości i to również, że władze nasze wiedzą, jak postąpić ze zbrodniarzem, który nadużywając pro gościnności i korzystając z tego, iż jest na etacie konsulatu francuskiego w Polsce, chce uprawiać na naszej ziemi swą szpiegowską robotę. Z. S.

Przegląd PRASY

Sprawy palaczy

Mimo znacznych osiągnięć, jakie ma już za sobą Państwowy Monopol Tytoniowy, sprawa dalszego podwyższenia jakości i urozmaicenia asortymentu tu wyrobów PMT nie traci na aktualności.

Plany i mimany naszej bieżącej produkcji tytoniowej pod omawiał na łamach „Trybuny Ludu" Jerzy Rawicz w artykule pt. „Sprawy palaczy".

„Wymiana starych, zużytych maszyn na nowe oraz zwiększona kontrola produkcji, przyczyniły się do usunięcia dawnych braków" — wnioskuje autor, dodając, że „dziś w papierosach nie znajdujemy już sznurków ani drucików, ceraz rzadziej nowet w „Mocnych" napotykamy łodygi tytoniowe, stopień wilgotności papierosów jest właściwy".

„To duży postęp" — stwierdza Rawicz. — Trudniej przed stawia się sprawa jeśli idzie o jakość samego tytoniu. Przeszłoczne lato nie było zbyt łaskawe dla plantatorów; rzadko ukazujące się słońce przyczyniło się do zmniejszenia zawartości nikotyny w roślinach tytoniu, zarówno u nas, jak i za granicą".

Omawiając asortyment wyrobów tytoniowych, autor informuje:

„Na święta Bożego Narodzenia PMT wypuści na rynek dotychczasowe wyłącznie repre zentacyjne papierosy „Belweder" i „Wawel". W styczniu 1950 r. będziemy poza tym pali papierosy „Stołeczne", „Ekspresowe" i „WZ". Dodanie do obecnych 7 gatunków jeszcze 5 — poważnie zmaici asortyment papierosów i zadowoli palaczy".

„Mamy nadzieję — pisze J. Rawicz — że tym razem Monopol dotrzyma terminu wypuszczenia nowych gatunków papierosów".

PMT zwróci teraz baczną uwagę na podwyższenie jakości produkcji. Środkiem, który nie wątpliwie przyczyni się do poprawy wyrobów PMT, będzie m. in. „ujawnienie" fabryk monopolowych na podstawach. Na każdej paczce papierosów będzie w przyszłości wydrukowana nazwa zakładu, który je wyprodukował. Pozwoli to każdemu konsumentowi zorientować się, która fabryka lepiej pracuje.

„Wytkneliśmy „tytoniowcom" braki w produkcji, nie zapomnijmy o sukcesach" — dodaje Rawicz, przytaczając konkretne fakty: W r. 1938 wytwórnie PMT wykonały 6493 milionów papierosów, zatrudniając 7250 robotników. W roku bieżącym planuje się produkcję 20.000 milionów papierosów, przy czym zatrudnionych jest zaledwie 6000 robotników. Zestawienie to nie wymaga komentarza.

„Trzeba — kończy autor — by z pięknym wzrostem wydajności pracy „tytoniowców" — w parze szła również lepsza jakość produkcji i większa asortymentów. To jest słuszne żądanie ogółu palaczy".

Pod znakiem krytyki i samokrytyki

Organizacja partyjna Pafawagu omawia wskazania Listopadowego Plenum PZPR

WROCŁAW. W Państwowej Fabryce Wagonów odbyło się zebranie przeszło 900 członków organizacji partyjnej Pafawagu, poświęcone omówieniu Listopadowego Plenum KC PZPR. Mówcy poru szali sprawy nurtujące głębo ko całą organizację i całą załogę fabryki.

„Z Plenum Listopadowego musimy wyjść uzbrojeni w rewolucyjną czujność, by móc zrealizować te zadania, jakie Partia przed nami stawia — powiedział ob. Bartosik. — Widzieliśmy jakie zbrodnie wobec partii miała na sumieniu Gomułka i inni prawicowcy. Odchylenie trzeba wy palić do końca".

Ob. Świątkowski mówił o braku krytyki i samokrytyki w organizacji partyjnej. Komitet fabryczny powinien bardziej zainteresować się życiem organizacji oddziałowych. Rada Zakładowa nie liczy się z czasem robotnika, zmuszając go do długiego wy czekiwania na załatwienie drobnej sprawy. Trzeba z tym skończyć. Czujność klasowa wymaga, aby każdego, kto występuje przeciwko naszemu Rządowi, traktować jako swego osobistego wroga.

Ob. Tamowski wyraził konieczność dokonania analizy obecnej sytuacji w fabryce. „Jest faktem, że organizacja nie pracuje dosyć aktywnie, nie zyje zaprzątnięci wa dukcji. Trzeba nam wykazać wiecej zainteresowania dla naszych ludzi. Masy muszą odczuć, że mają w Partii prawdziwego opiekuna i kierownika".

Następnie głos zabrał ob. Maczka — pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego. „Plenum KC zmobilizowało całą partię — powiedział. — pomagając nam zwalczyć własne błędy. Trzeba przyznać, że u nas w fabryce osłabła czujność wobec działań wroga klasowego. Egzekutywa nie wywiązała się ze swoich obowiązków. Nie wykonaliśmy jeszcze planu trzyletniego — to wstyd dla nas".

W dyskusji wystąpił dyrektor ob. Nosek. Mówił on samokrytycznie o zaniedbaniu produkcji, słabym zmobilizowaniu aparatu technicznego i załogi do walki o plan.

Podsumowanie dyskusji przez I sekretarza KM PZPR ob. Geraga przyjęte zostało gorącą owacją całej sali. Dyskusja, która wysunęła dyskusja, świadcza o tym, że członkowie organizacji partyjnej Pafawagu dokonają przełomu w swej pracy w oparciu o wytyczne listopadowego plenum KC PZPR.

Górnicy polscy protestują wobec ONZ przeciwko bezprawiu w Grecji

KATOWICE (PAP). Związek zawodowy górników wystosował do sekretarza generalnego ONZ pismo, które m. in. stwierdza:

W imieniu trzystutysięcy rzeszy górników polskich wyrażamy gorące oburzenie z powodu skazania na śmierć bohaterki greckiej Ta laghani, żony zamordowanego przez faszystów bojownika o wolność ludu greckiego Zevgosa oraz towarzyszy: Dymitrios Moratidisa, Evangelii Saradzis, Artemosa Ionidis, Soritosa, Barbounakis, Georgiou Liopoulus, Zacovosa Fameis i Antoniossa Strilacos.

Domagamy się natychmiastowego zwolnienia więziono bohaterów, zadośćuczynienia za wszelkie krzywdy przez nich doznane, wrócenia im pełni praw obywatelskich oraz uszanowania ich poglądów, wolności sumienia i godności ludzkiej.

I krajowa narada stalowników

Przemysł hutniczy wykonał roczny plan produkcji stali

KATOWICE (PAP). — Doświadczenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w hutnictwie polskim, zastosowanego po raz pierwszy we wrześniu br. przez załogi pie w socjalistycznym handlu społecznionym.

Celem narady jest nadanie jednolitego stylu pracy likwidu cji niedociągnięć w handlu detalicznym.

W powyższej naradzie udział wezmą Sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych oraz Rady Zakładowe w kopalnie, dyrektorzy handlowi i kierownicy oddziałów sprzedaży detalicznej wszystkich instytucji handlowych, posiadających pion detalu.

Likwidacja niedociągnięć w handlu tematem narady w ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych zwołuje na dzień 27 bm. naradę kierowników sklepów i kierowników sprzedaców. Tematem obrad będzie sprawa racjonalizacji pracy, współzawodnictwa, oraz wzty czenię właściwych form pracy

Podpisanie polsko-albańskiej umowy handlowej na rok 1950

WARSZAWA (PAP). W Warszawie bawiła delegacja rządowa Ludowej Republiki Albańskiej z wiceprmierem Tuk Jakova na czele.

W wyniku rokowań została podpisana w dniu 22. 11. br. polsko - albańska umowa handlowa na rok 1950.

Albania otrzyma z Polski poważne ilości żelaza, cukier, tekstylia, chemikalia i inne artykuły polskiego eksportu. Polska importować będzie z Albanii ropę naftową, rudy, bawełnę i inne artykuły.

Z kraju

KATOWICE. W kopalni „Barba ra - Wyzwolenie" odbyło się rozdanie nagród górnikom tej kopalni wyróżniającym się najlepszymi osiągnięciami we współzawodnictwie o jak największe wydoby cie. Ogólna suma wypłaconych premii wynosi 1.600.000 zł.

SZCZECIN. Na wodach Wybrzeża Zachodniego, pojawiły się ostatnie większe ilości flądrów.

W drugiej dekadzie b. miesiąca w samym tylko obwodzie rybackim Łebowym, złowiono ponad 2.000 kg flądrów.

Oficerowie amerykańscy ... sprzedają stare meble

BERLIN. — Na czarnym rynku zachodniego Berlina dal się zauważyć ostatnio znaczny nadmiek cen drewnianych i ciarów. Zjawisko to spowodowane jest faktem, że oficerowie amerykańscy wyprzedają wyposażenie niemieckich mieszkań, z których korzystali.

Jest bardzo charakterystycznym, że władze zachodniego Berlina nie uważają za stosow ne wtrącać się do tej sprawy.

Oficerowie amerykańscy, po zbywając się części umeblowania, zakupują jednocześnie przedmioty łatwiejsze do przewiezienia, jak na przykład biżuterię.

Zakończenie obrad ŚDFK

MOSKWA (PAP). Zakończyła się tu sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na którą przybyły delegatki z 36 krajów.

Wśród długo niemilknących owacji uczestniczki sesji postanowiły wysłać pismo do Generalissimusa Stalina, w którym delegatki dziękują rządowi radzieckiemu za możność przybycia na obrady do ZSRR oraz za wszelką pomoc, udzieloną organizatorom.

Zamykając obrady wiceprze wodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Ibarruri wyraziła przekonanie, że delegatki sesji przyprowadzą po powrocie do swych kra jów jeszcze bardziej nieugiętą walkę o utrwalenie pokoju, o raz lepszą przyszłość ludzkości.

Inwalidzi wojenni do Marsz. Rokossowskiego

Zarząd Okręgowy Zw. Inw. Woj. RP we Wrocławiu przesłał telegram gratulacyjny do min. Obrony Narodowej, Marszałka Rokossowskiego:

Inwalidzi Wojenni zamieszkujący prastare ziemie polskie województwa wrocławskiego, z największym uznaniem i radością witają powołanie na opa czyciela K. Rokossowskiego, nie ugiętego bojownika o wolność klasy robotniczej, wiernego syna robotniczej Warszawy, na stanowisko ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Oddajemy pod Waszą komendę swoich synów z głębokim przekonaniem, że wychowacie ich na pogromców uciemiężycieli klasy robotniczej, na bojowników wolności ludu polskiego.

Wierzymy, że Wy Marszałkowi dołożycie wszelkich sił, aby nasze Odrodzone Wojsko Polskie czerpało z bogatych i bohaterskich doświadczeń Armii Czerwonej, która przyniosła nam wolność i stoi nieugięcie na straży pokoju światowego.

Wykonanie planu

KATOWICE (PAP). — Gł. wickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zameldowało o wykonaniu w dniu 23 bm., tj. 38 dni przed terminem, 3-letniego planu wydobycia węgla.

W wyniku przedterminowej realizacji 3-letnich zadań produkcyjnych, załoga Zjednoczenia wydobędzie dodatkowo do końca br. 900 tys. ton węgla ponad plan.

Kurs dyrygentów chórów i orkiestr

organizuje Min. Kultury i Sztuki

Ministerstwo Kultury i Sztuki w ramach Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jachrance (Pałac Serock n/Narwią, gm. Zegrze, pow. Pułtusk), organizuje od 7 stycznia 1950 r. do 7 czerwca, 5-miesięczny kurs dla dyrygentów chórów i orkiestr oraz kierowników zespołów taneczn ych, gry na świetlicach i domach kultury.

Na kurs mogą być przyjęci kandydaci posiadający: 1) „małą maturę", 2) znajomość czytania nut głosem lub gry na jakimś instrumencie ew. uprawiający taniec w zespołach choreograficznych, 3) pozytywną opinię organizacji społecznej, w której pracują, 4) praktykę w prowadzeniu chóru lub orkiestry wzgl. zespołu tanecznego.

Kandydaci i kandydatki przy jęci na kurs podpisują deklarację zobowiązującą ich do 2-letniej pracy na terenie świetlic i innych ośrodków artystycznych ruchu amatorskiego w instytucjach podległych organizacjom masowym wzgl. Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników kursu ponosi Ministerstwo Kultury i Sztuki.

C. H. P. Mot. „MOTOZBYT" E. R.
Wrocław, ul. Próchnika 135

Zatrudni natychmiast:
1 KIEROWNIKA Stacji Obsługi Samochodów I klasy
7 MONTERÓW samochod. silnikowych
8 MONTERÓW samochod. podwoziowych
2 ELEKTROMONTEŁÓW SAMOCHODOWYCH
1 TOKARZA
1 ZMYWACZA SAMOCHODÓW
2 STRAŻNIKÓW
1 GOŚCA
1 SPRZĄTACZKĘ
1 KARTOTEKARZA - PRAC. UMYSŁ.
1 REFERENTA GOSPODARCZEGO
Podania wraz z życiorysami, świadectwami wyszkolenia i pracy przyjmuje Oddz. Personalny w godz. od 8 do 12.
K 4668

Bolesław Wójcicki

Niemcy, których nie znamy

Rozmowa z antyfaszystą

Od naszego specjalnego wysłannika

Na zakończenie tych kilku korespondencji, które są jedynie skromną próbą ujęcia przełomowych zmian, jakie — w historii niewątpliwie całego narodu niemieckiego — dokonały się i dokonują między Odrą i Łabą, przytoczę pewną rozmowę.

Moim rozmówcą był Niemiec: jeden z owych wytrwałych i nieustraszonych, ale szeregowych bojowników antyfaszystowskich, którzy stanowią o zasięgu i masowości każdego wielkiego ruchu.

W przededniu wyjazdu z Niemiec, długo włóczyłem się z nim po ulicach Berlina. Był wieczór i obce miasto wyglądało mi się jeszcze bardziej obce, nieprzeniknione. Czułem, że — mimo skrzętnie w ciągu 10 dni gromadzonych obserwacji — coś istotnego wciąż mi się jeszcze wymyka. Tak jak gdybym krążył wokół jakiegoś ślepego, mrocznego, nieprzebytego muru. Tak jak gdybym się o ten mur obijał bezradnie. Zwierzyłem się z tej bezradności mojemu rozmówcy.

— Doskonale to rozumiem — powiedział. — I jeśli pan pozwoli, nazwę po imieniu to piętro ciemności: zbrodnia Hitlerowska. I odpowiedzialność Niemców za te zbrodnię, prawda?

— Tak, prawda.

GORZKA ZIEMIA

— Zanim spróbuję na to odpowiedzieć, opowiem Panu krótko o sobie. Pochodzę ze starej katolickiej rodziny z Nadrenii. W 1918 roku miałem 16 lat. Nie właściwie nie sprzyjało temu, abym się stał komunistą. Nic: ani wychowanie, ani tradycje rodzinne, ani otoczenie. Pamiętam, że w jednej z wielkich burzujazyjnych gazet nadreńskich przeczytałem wówczas, 12 twórcą bolszewizmu jest niejaki Iwan Bolszew. Po prostu, Bełzebub... Jakoś to mnie nie odstraszyło. Zostałem czynnym członkiem KPD (nie niemiecki partii komunistycznej). W 1932 roku, kiedy wraz całem z wiecu, pobiła mnie ciężko bojówka SA. Bili pałką po głowie i za każdym uderzeniem wrzeszczeli: „To pomiocie żydowsko - bolszewicki, ty podczłowieku („Untermensch"!) Masz, sjosnijcie! Ale smakuje ziemia niemiecka". I kopiąc i tarzając mnie po ziemi, nasypali mi jej do ust, tej ziemi niemieckiej...

Zamilkł na chwilę.

— Gorzki był smak ziemi niemieckiej dla nas, Niemców, którzy nienawidziliśmy hitleryzmu i walczyli z nim. Na ogół, za granicą nie prawie nie wiadomo o ruchu oporu w samych Niemczech. Czy wie pan, że hitlerowcy wymordowali 250 tys. i zamknęli w obozach 600 tys. niemieckich antyfaszystów, w przytłaczającej większości komunistów? Czy wie pan, że w armii, nawet w armii, rozstrzelano (do dnia 30 listopada 1944) 2.513 żołnierzy za antyhitlerowskie bunty, jak to ujawniły tajne dokumenty SS, znalezione w miejskiaziu gen. Reinecke w Berlinie?

Nie — dodał pośpiesznie, — ja nie chcę tego zestawiać z innymi narodami. Ani straszliwego wstydu, jaki my, Niemcy-antyfaszyści, odczuwaliśmy za czyny naroda niemieckiego. Odczuwałem go wówczas, gdy w brygadzie im. Thaelmana walczyliśmy z faszyzmem w Hiszpanii; towarzyszył mi później we Francji, gdy wraz z towarzyszami francuskimi strzelałem do hitlerowców, odczuwałem go tym dotkliwiej, im bardziej rosły sukcesy Hitlera.

WSPÓŁODPOWIEDZIALNI

A kiedy po wojnie wróciłem do Niemiec, zrozumiałem, że jednym z najpilniejszych naszych zadań — po zrealizowaniu zasadniczych reform społeczno-gospodarczych, które złamały obydwie siły agresji, tj. kapitał monopolistyczny i junkierstwo — że najpilniejszym na szym zadaniem jest sprawić, że aby ten sam wstyd zaczęła odczuwać większość Niemców. Musimy sprawić, aby cały naród niemiecki „uświadomił sobie odpowiedzialność, jaką ponosi za hitleryzm.

— Proszę, mi powiedzieć szczerze: czy uważa pan, że ta świadomość współodpowie dzialności za hitleryzm, świadomość tragicznej uległości wobec hitleryzmu, zrodzonego przez wielki kapitał i junkierstwo, przeniknęła już do szerokich rzesz społeczeństwa niemieckiego?

— Sprawa nie jest taka prosta. Przeciętny mieszczuch niemiecki ma jedną odpowiedź: „Es war Krieg" („To była wojna"). Winny jest „der Hitler" i najbliższy Hitlerowi krąg ludzi. Wtóry wszyscy, oprócz niego, niemieckiego mieszczucha.

JUŻ GRYZĆ NIE MOGĄ...

— Na szczęście — podjął — klasa robotnicza i młodzież jest już z nami. I rozumie, skąd się wziął hitleryzm, skąd się wzięła wojna i klęska. I wie, co należy robić, aby magnaci banków, przemysłu i ziemi nigdy już nie mogli obrzyć hańbą narodu niemieckiego. Aby nigdy już więcej nie mogli nas pchnąć do wojny. W naszej walce pan wyrwaliśmy tym panom ich jadowite zęby: tu już gryźć nie mogą.

I o walka o dusze narodu niemieckiego nie jest jeszcze zakończona. Z tego zdajemy sobie dobrze sprawę. Tym bardziej nie jest zakończona w odniesieniu do tamtej połowy Niemiec, w której imperialiści amerykańscy chcą powtórzyć „eksperyment" Hitlera. Aby wynik tej walki... Wiem, że pan przyjrzy ICH rosnącej wściekłości, chociażby tylko tej ich bezsilnej wściekłości i przerażeniu, a domyśli się pan łatwo ostatecznego wyniku walki.

* * *

Ta autentyczna rozmowa, odtworzona tu dokładnie — choć rzecz oczywista, nie dosłownie — pomogła mi wiele zrozumieć. Przede wszystkim zaś — bezkompromisowość, z jaką lewica niemiecka podjęła dzieło odnowy Niemiec dzieło przywrócenia narodowi niemieckiemu jego godności ludzkiej i narodowej.

MIMO WIELKICH ZNISZCZEŃ WOJENNYCH, DZIĘKI GOSPODARCE PLANOWEJ I WYSIŁKOM KLASY ROBOTNICZEJ, PODNIESIŁEMY PRZEMYSŁ POLSKI DO POZIOMU PRZAWIE DWUKROTNIE WYŻSZEGO, NIŻ PRZED ROKIEM 1939.

Inicjator współzawodnictwa w oszczędzaniu

Spotkanie z Janem Walaszczykiem

WARSZAWA, w listopadzie W zakładach nie zastałam go i poszłam do domu, numer telefonu. Zadzwoniłam i umówiłam się... na starji kolejowej.

— Naprawdę nie dam rady gdzie indziej! Nie mam czasu — tłumaczył mi Jan Walaszczyk. — Pędzę na naradzie, jadę na drugą naradę do Włoch, a potem wprost na dworzec, bo zakłady wysyłają mnie do Poznania. Nawet do domu nie mogę wpaść.

— Ale ja pana poznam?

— Jaki szary płaszcz, szara czapkę i będę miał teczkę w ręku...

Na dworcu — tłumy. Spotkałam szlachetnie osób, ubranych tak, jak miał być ubrany Walaszczyk. Pięć razy powtarzałam pytanie: Czy pan Walaszczyk? Zrezygnowałam już, ale wychodząc spotkałam mężczyznę lat około 35, w szarym płaszczu, szarej czapce, z teczką w ręku.

— Czy pan Walaszczyk?

— Tak odpowiedział z uśmiechem — Jan Walaszczyk.

„CZŁOWIEK STAŁIŚ SIĘ BYSTRZEJSZY"

— Przed wojną? — Jan Walaszczyk śmieje się. — Przed wojną niewiele mnie interesowało. Żyłem, od wszystko. Pilkę kopałem. A teraz...

— Wie pan, człowiek staje się w każdym calu bystrzejszy. Może niejasno to wyjaśnię, ale tak bym to określił. W każdym calu bystrzejszy...

— Tak. Ot 1945 roku pracuję inaczej. Wstąpiłem do partii, pracuję społecznie, zaczęłam obrzylać, co można zrobić lepiej, taniej, czuję, że jestem potrzebny i to mi daje chęć do pracy.

— Od dawna pracujecie w zakładach opłyczych?

— Od 21 roku życia. To była moja pierwsza stała praca. Oczywiście wtedy inaczej się pracowało. Piłka nie tylko

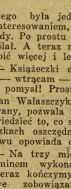

JAN WALASZCZYK

dlatego była jedynym moim zainteresowaniem, że byłem młody. Po prostu człowiek nie myślał. A teraz myśli. Chce zrobić więcej i lepiej.

— Książeczki oszczędnościowe — wtrącam — to był świetny pomysł! Prosty, słuszny...

Jan Walaszczyk jest zażenowany, pozwala mi do końca powiedzieć to, co sądzę o książeczkach oszczędnościowych, i znowu opowiada o zakładach:

— Na trzy miesiące przed terminem wykonaliśmy plan, a teraz kończymy już dodatkowe zobowiązanie wartości 1 miliona 25 tys. złotych przed wojennych. Przecież w naszych zakładach 92 proc. pracowników bierze udział we współzawodnictwie.

W czerwcu było około 70 proc. Zrobiliśmy ustną ankietę, chodziliśmy od jednego do drugiego; dlaczego nie przystępujesz do współzawodnictwa? Czy ci się coś w zakładach nie podoba, albo coś w zarządzie? Okazało się, że współzawodnictwo było za nią to popularyzowane... Prawie wszyscy przystępowali do współzawodnictwa.

NIEZNANI WALASZCZYKOWIE

Okazuje się, że w zakładach optycznych pracuje jeszcze jeden Walaszczyk — 15-letni Leszek.

— Syn — mówi Jan Walaszczyk. — W jego wieku zarabiałem na całą rodzinę. Przepracowany ojciec zachorował, a rodzeństwa było jedenaście. Zyłśmy w skrajnej biedzie i od tej biedy jeden po drugim marli. Tych, co żyli, trzeba było opiekować i to spadło na moje barki. I dlatego trzeba było przestać marzyć o nauce.

— A Leszek?

— Leszek pracuje u nas jako uczeń. Zaczyna pracować. A poza tym jest jeszcze jeden Walaszczyk, zupełnie prasie nieznany — śmieje się Jan Walaszczyk. — Nie pracuje, ma dopiero kilka miesięcy. Ale i bez niego damy sobie radę, przecież plan wykonaliśmy.

Jan Walaszczyk zajmuje miejsce w przedziale. Otwiera teczkę, wyciąga z niej „Faranoa". Za kilka minut pociąg ruszy.

— To z naszej biblioteki. Dostaliśmy piękną bibliotekę za 200 tysięcy złotych! Kiedy się planowo pracuje, można zaoszczędzić czas na czytenie.

Także potrzebna oszczędność...

Hanna Polsakiewicz

20 lat kolektywnej gospodarki rolnej (3)

Najnowsze zdobycze nauki na usługach rolnika

W jakim kraju na świecie spotkać można takie rekordowe zbiory jak w Związku Radzieckim? Pszenica 84 centnary z hektara, jęczmień — 117 cetnarów z hektara, bawełna — 150, buraki cukrowe — 1320, winogrona — 400, marchew — 1030. cebula — 500, len — 22 lata.

Osiągnięcia tak wysokich plonów nie należy przypisywać żadnym cudom. Tak olbrzymie zbiory zdołano osiągnąć przede wszystkim dzięki wprowadzeniu kolektywnej gospodarki rolnej, która umożliwiła zmechanizowanie rolnictwa na wielką skalę, zastosowanie nowoczesnych metod agrotechniki i podniesienie poziomu kulturalnego chłopów.

Za czasów carskich przypadało w Rosji na jedną rodzinę chłopską przeciętnie 2 ha ziemi, a połowa gospodarstw chłopskich liczyła 1-2 hektary. Po wprowadzeniu gospodarki kolektywnej na każdą rodzinę przypada po 20 hektarów ziemi. Wraz z kolektywnym systemem gospodarki — do wsi radzieckiej wkroczyła nauka i technika.

Już w latach przedwojennych na polach kołchozów i sowchozów pracowało przeszło 100 typów maszyn rolniczych, które ułatwiały pracę kołchoźnika i zwiększyły jej wydajność. Jeden dzień pracy w gospodarstwie indywidualnym, poświęcony upra wie zboża, przynosił 30 kg ziarna, natomiast w kołchozie za tam dzień pracy przy nosi około 100 kg. I właśnie fakt, że system gospodarki kolektywnej pozwolił na zastosowanie w rolnictwie najnowocześniejszych zdobyczy nauki i techniki, odgrywa najważniejszą rolę w podniesieniu wydajności pracy rolnika na radzieckiem.

Gospodarując na zasadach naukowych, chłopi radzieccy nie tylko orzą i sieją, ale wymyśl Miczurina przekształcają przyrodę i poszczycić się mogą osiągnięciami nieposiadanymi w innych krajach. Dzięki temu produkcja zboża w Związku Radzieckim wynosi corocznie 7 i więcej miliardów pudów w porównaniu z 4,5 miliardami w Rosji carskiej.

Chłop radziecki, jak z zamierzchłej przeszłości mówi o czasach, kiedy w całym kraju panował głód, spowodowany częstymi nieurodzajami. Nawet w 1946 r., kiedy susza nawiedziła większą część europejskiego terytorium ZSRR rolnicy radzieccy zdołali zapobiec ciężkim jej skutkom, tak częstym w dawnej wsi rosyjskiej.

Historyczne znaczenie posiada dla rolnictwa ogłoszona w ubiegłym roku ustawa rządowa o przekształceniu przy stawowej i połowy sowieckich powych okręgów europejskiej części Związku Radzieckiego. Przeprowadzenie tego gigantycznego planu, obliczonego na stosunkowo krótki okres 10 — 15 lat, zaboszieczy raz na zawsze 120 milionów hektarów ziemi przed kaprysami klimatu.

W ubiegłym i bieżącym roku kołchoźnicy radzieccy mie li rekordowe zbiory. Przyczyniły się do tego tysiące nowatorów i przodowników pracy, których rząd — w uznaniu ich zasług — odznaczył orderami i medalami. Ludzie ci — to awangarda rolnictwa radzieckiego i to oni osiągnięciami agronomii musi się liczyć.

W krajach kapitalistycznych bogate zbiory wywołują często panikę, zagrażają bowiem interesom kapitalistów, obniżają ceny na zboże. W Związku Radzieckim urodzaj jest powodem radości całego narodu a ci, których pot on zasługą, otrzymują zaszczytne tytuły i odznaczenia.

Z. Fazin.

Na „Dni Smetany"

Twórca czeskiej muzyki narodowej

Przez przeszło trzysta lat od tragicznego roku 1620 mu siała milczeć narodowa twór czość czeska. Dopiero początek drugiej połowy XIX wieku nastego stulecia przyniosi na swej fali szczęśliwsze dni, kiedy wolno było Czechom zacząć się uczyć swojego ojczystego języka. W szeregu wiekiem dojrzałych uczniów znajduje się ponad trzydziestoletni Bedrzich (Fryderyk) Smetana, twórca czeskiej muzyki narodowej.

Smetana późno zaczął mówić językiem ojczystym, ale czuć i myśleć po czesku zaczął od dzieciństwa. Urodził się 2.III. 1824 r. w Litomyślu, jako syn ubogiego piwowara. Dziesięciowy i wczesna młodość miąsa w służbie u możnych. Dwudziestoczteroletni, mówiący wyłącznie po niemiecku Fryderyk Smetana walczy o sprawę czeską w rewolucji, zapalonej przez Wiosnę Ludów. Po stłumieniu najniższych prześladowań, nie został pokonany. Wierzył w przyszłość. Wierzył w zwycięstwo wolności.

Za jego to staraniem, w tym właśnie okresie, kiedy zapadać się zaczęła narodowa sztuka czeska, ogłoszono akcję zbiórkową na budowę znanego teatru „Narodni Divadlo". Teatr ten otwarto po raz pierwszy w r. 1881. Niestety, nie na długo. Pożar strawił budynek — i oto w ciągu jednego miesiąca społeczeństwo czeskie zebrało sumę niezbędną na odbudowę. W roku 1883 „Narodni Divadlo" rozpoczęło swą wspaniałą działalność po raz drugi.

W obu wypadkach, zarówno w r. 1881, jak i w dwa lata później, na inaugurację wystawiono opera Fryderyka Smetany pt. „Libusza".

Nie było to pierwsze dzieło operowe Smetany. 30 maja 1866 roku w Pradze odbyła się prapremiera „Prodanej nevesty" („Sprzedana narzeczona"), opery, która wprowadziła Smetanę na karty historii muzyki.

Trudność przy ścisłe określenia „muzyka narodowa", tylekroć termin ten kojarzy się dla nas. Polaków, z nazwiskami Moniuszki i Chopina. Dzieła tych dwu kompozytorów stwarzają skalę porównawczą. Kiedy zaczęto z sąsiadów szukać odpowiedników dla tych naszych kompozytorów, znajdziemy w Rosji Glinkę a w Czechach Smetanę. Czwórka ta w identyczny sposób traktowała muzykę i jednakowo korzystała ze swych uzdolnień. Źródłem ich twórczości było życie ludu, odtworzone wierzenie w prostej, ale pełnej serca pieśni. I ta pieśń ludowa była dla nich podstawowym materiałem, w którym ich własne natchnienie rzeźbiło wspaniałe dzieła sztuki.

Smetana związał swą twór czość artystyczną z przeszłością i teraźniejszością swego narodu. Zarówno w operach, utworach symfonicznych, jak i w drobniejszych kompozycjach przebija ryt czeskiego. Z ośmiu oper trzy mają charakter historyczny. Z utworów symfonicznych najbardziej znany jest cykl tytuł „Moja Ojczyzna" i stanowi cykl poematów symfonicznych, obejmujący następujące utwory: Wysehrad, Moladawa, Sarka. Z czeskich wsi i pól, Tabor, Blanik.

125-lecie urodzin Fryderyka Smetany obchodzą uroczyście wszystkie narody słowiańskie. Intencją imprez z tą rocznicą związanych jest uczcenie pamięci kompozytora, którego dzieło jest przykładem właściwego stosunku artysty do spraw narodowych.

Polska uczci tę rocznicę ogólnopolskimi „Dniami Smetany", które rozpoczynają się w dniu 25 b. m.

Punkt obserwacyjny

Dziewczęta i... kozy

W każdym razie wśród pry mitywnych ludów — kobieta była dobrem wymiennym, na czoły, którą narzeczony kupował.

W społeczeństwach mieszczańskich — do narzeczonego dopłacał rodzice. Trzeba było gromadzić posag, przygotować wyprawę. „Córka na wydaniu" była pozycją raczej ujemną w bilansie mieszczanina czy ziemianina, którzy musieli „dopłacać" do córki. Syn tymczasem mógł się bogato ożenić i jego ożenek nic rodziców nie kosztował.

Toteż w umysłowości ludzi, patrzących na świat z punktu widzenia osobistych korzyści materialnych — córki były czymś „mniej wartościowym". Synom przekazywano nazwisko rodowe, majątki, firmy. Córki natomiast uszczuplały fortuny rodzinne, których część przechodziła w obce ręce.

Dziś słowo „posag" ma po smak anarchronizmu. Wpraw dzie ta czy tamta rodzina sta ra się jeszcze o wyprawę dla córki. Brzy stanowi to rzecz drugorzędną. Najważniejszą podstawą małżeńską nie jest, jak dawniej, kalkulacja materialna, lecz miłość, szacunek, przywiązanie dwojga łączących się osób. Dziś do córek nie „dopłaca" się. Trzeba im tak jak synom dać wykształcenie, mają równy start życiowy z potomstwem męskim.

Piszemy te słowa, bo oto pewnej wrocławiance urodziła się piąta z kolei córka. Kilka sąsiadek starszej daty przyszło do niej z... kondolencjami.

— O jej, znowu córka! A co mąż na to powie!... Będzie oburzony...

Zacofani znajomi przychodzili do męża i podburzali go:

— Co pan na to, znowu córka? Do czego to doprowadzi?...

— Rodzą się córki, to znaczy, że wojny nie będzie — odpowiedział z humorem. — Zresztą, czy córka nie jest równie pełno wartościowym człowiekiem jak syn?

Miał rację. Znamy wiele kobiet, które mają w sobie więcej człowieczeństwa od niejednego mężczyzny.

Ja osobiście bardzo lubię dziewczęta i przyrost w tej dziedzinie zupełnie mnie nie martwi. Panna na wydaniu nie jest dziś przedmiotem handlu — jak na Czarnym Lądzie, czy w społeczeństwie mieszczańskim. Nikt zawiedziony nie zażąda za nią zwrotu kozy, ani też nie będzie targował się z teściem o wysokość posagu. Dlatego czas najwyższy skończyć z przesądem, że narodziny szesnaj sądzeń większym szczęściem niż córki.

Matki które mają pod tym względem jeszcze lakieś wątpliwości — niech wydają na świat bliźniętą. Gdy ojciec, zapytany o płeć dzieci, odpowie uszczęśliwiony:

„Jedno jest chłopczykiem..." — zapytamy z ciekawością: „A drugie?..."

Zbigniew Grotowski.

Oldenburgi z Ardenami — nie parą

„Koński problem" Dolnego Śląska

Podczas gdy ilościowy stan koni w woj. wrocławskim jest zadawalający, to jakość ich daje odbiegać od przeciętności. Napłynął tu bowiem materiał, stanowiący prawdziwą mozaikę ras i typów. Mamy konie sprowadzone przez repatriantów z Buga i przesiedleńców z Polski Centralnej, mamy również konie importowane z Danii, Szwecji, Norwegii, a także konie repatriantów z Jugosławii, lekkie, uszlachetnione krwią orientalną.

Ministerstwo Rolnictwa zarządziło więc rejestrację koni wyznaczając dla Dolnego Śląska konia typu Oldenburg, silnego, pospiesznego - roboczego. Aby dojść do ujednoliconego typu, władze przeprowadzają licencjonowanie klaczy, źrebiąt i ogierów spośród posiadanego materiału, co pozwala zorientować się w jakościowym stanie posiadania. Wartościowe sztuki hodowlane są licencjonowane. Akcję przeprowadzono dotąd w 20 powiatach. Na 11.400 doprowadzonych klaczy, zaliczeniowano tylko 1.513, z czego na powiat wrocławski przypadają 132 klacze, na średzki — 129, oławski — 120, strzeliński — 118. Najgorzej przedstawia się stan koni w pow. kożuchowskim, gdzie zakwalifikowano zaledwie 15 klaczy i w głogowskim z 28 licencjonowanymi klaczami.

Ujemny stan rzeczy przypisać należy tej okoliczności, że repatrianci, pochodzący z różnych dzielnic Polski i z różnych krajów, nabrali przekonania do typów odpowiadających warunkom rejonu ich pochodzenia. Nie uwzględnili natomiast warunków miejscowych, jak klimat, teren, wytrzymałość konia i jego wymagania karmowe. A ponadto wobec braku siły pociągowej, sprzęgali słabe konie z ciężkimi, albo wprzęgali do roboty źrebaki zaledwie jednoroczne, i w ten sposób marnowali materiał koński, który w normalnych warunkach wyrósłby na wzorowe okazy.

Aby dźwignąć hodowlę, założono we wszystkich powiatach zrzeszenia hodowców koni, z nadrzędnym wojewódzkim zrzeszeniem we Wrocławiu.

Robotę w tym zakresie prowadzi się od podstaw, pod kierownictwem doświadczonego inspektora hodowli koni dra Stanisława Polnego. Nawoływanie do uszlachetnienia typu koni nie odniosłoby skutku, gdyby nie wielkie korzyści, jakie państwo przyznaje hodowcom jednoczonym w Zrzeszeniu. Oto one:

1) Hodowca ma prawo do korzystania z kredytów na zakup hodowlanego materiału zarodowego, przy czym kredyt może być bezzwrotną subwencją albo długoterminową pożyczką.

2) Hodowca bierze rok rocznie udział w pokazach i w premiowaniu zarodowych klaczy ze źrebiętami. Za wyróżnione sztuki wypłaca się premię w wysokości do 20 tys. zł.

3) Licencjonowane klacze, jako należące do elity końskiej zwalniane są od rekwizycji wojskowych, szarwarków i pod wód.

NA POKAZIE HODOWLANYM W DZIERŻONIOWIE. NAGRODZONA KLACZ RASY DOLNOŚLĄSKIEJ

4) Opłata za stanowienie klaczy zarodowych ogierem państwowym jest zniżona o 50 proc.

Podniesienie hodowli koni uzależnione jest także od ilości posiadanych ogierów. Tymczasem na 60 tys. klaczy mamy na Dolnym Śląsku zaledwie 508 licencjonowanych reproduktorów, w tym 80 w Państwowej Stadninie Ogierów w Książnie, pow. wałbrzyski. W tych warunkach o szybkim dźwignięciu hodowli nie może być mowy. Tym brakiem reproduktorów tłumaczy się też że rolnicy pokrywają klacze ogierami nie odpowiadającymi swym typem, konstytucją klaczy i stąd mnożenie mieszańców o zdeformowanych kształtach i umniejszonych cechach użytkowych, jak to widzieliśmy na spędach. Ważna jest również sprawa fachowej pielęgnacji koppt u koni i szkolenie w tym celu podkuwaczy - fachowców.

Polska, jako kraj miłośników koni, ma szanse ku temu, aby swą hodowlę koni postawić wysoko. Dolny Śląsk, ogołocony przez okupanta z koni, a zasilony najróżniejszymi typami, musi odrobić straty. Zajmą się niewątpliwie tą sprawą gorliwie placówki Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zrzeszenia Hodowców, referaty rolne i lekarze weterynarji, uważające sobie za punkt ambicji, aby woj. wrocławskie, które w innych dziedzinach gospodarki rolnej zajmuje czołowe a w każdym razie jedno z pierwszych miejsc, nie pozostawało na szarym końcu pod względem hodowli koni.

J. Z.

Kształcimy kadry inżynierów lotnictwa

Drugi w kraju Wydział Lotniczy otwarto na Politechnice Wrocławskiej

W pierwszych dniach pażdziernika br. Politechnika Wrocławska przeżyła doniosły moment: odbyło się oficjalne otwarcie nowo powstałego Wydziału Lotniczego, drugiego w kraju — po Warszawie. Otwarcie nowego wydziału odbyło się bez rozgłosu, nic więc dziwnego, że społeczeństwo prawie nic o nim nie wie. A warto zainteresować się Wydziałem Lotniczym.

W Polsce nauka o lotnictwie nie była dotychczas wydzielona. W pięciu politechnikach (Warszawa, Wrocław, Łódź, Gdańsk, Kraków) stanowiła część Wydz. Mechanicznych scentralizowanych w sekcjach Lotniczych. Dopiero przeprowadzona w 1949 r. reforma studiów Politechnicznych skasowała 3 z tych sekcji, a pozostałe dwie podniosła do poziomu samodzielnych wydziałów.

Wrocławski Wydz. Lotniczy ukonstytuowany jest na razie na stopniu inżynieryjnym, to znaczy, że po ukończeniu trzyletniego kursu absolwent otrzyma tytuł inżyniera. Jednostki specjalnie zdolne będą mogły kontynuować dalsze dwuletnie studia na stopniu magisterskim i uzyskać stopień naukowy. Pierwszy rok studiów posiada program wspólny dla wszystkich słuchaczy. Specjalizacja następuje dopiero na III semestrze i obejmuje różne zagadnienia wiedzy lotniczej, skoncentrowane w sekcjach: Konstrukcyjnej (konstrukcja silników i płatowców). Technologicznej. Eksploatacyjnej. Osprzętu Samolotu.

Na rok bieżący zatwierdzone zostały 4 katedry, a mianowicie katedra aerodynamiki, budowy płatowców, budowy silników lotniczych oraz technologii materiałów lotniczych. W najbliższej przyszłości oczekuje się zatwierdzenia katedr: wytrzymałości materiałów, następnie mechaniki lotu, osprzętu samolotu.

Wydział powołuje też Min. Oświaty otaczą nowopowstały Wydział troskliwą opieką. Bardzo znaczne subwencje przyznane na 1950 rok pozwolą na budowę gmachów specjalnie przystosowanych do tego rodzaju studiów. Powstanie w nich również laboratorium silników lotniczych i muzeum lotnictwa. Już obecnie Wydział Lotniczy posiada początki laboratorów. Oglądamy tu m. in. jeden z istniejących w Polsce tuneli aerodynamicznych, o eliptycznym obiegu strumienia powietrza, który służy do niezmiernie ważnego zagadnienia wyznaczania sił działających na samolot w czasie lotu.

Tutaj również znajduje się prasa, badająca z siłą około 6 ton na 1 cm² wytrzymałość materiałów na ściskanie. Ściany sali ozdabiają śmigła i części skrzydeł samolotu, a wielki silnik odrzutowy strzeże u drzwi. Oszklone szafy zawierają przyrządy silnikowe, pilotażowe i pilotażowo-nawigacyjne.

Asystent Wydziału. Ostromęcki, pokazuje nam m. in. tak zwany „sztuczny horyzont", t. j. niewielki przyrząd, który pozwala pilotowi orientować się w locie bez widoczności oraz „wskaźnik kursu", ruchoma strzałką określający odchylenie od kierunku lotu. Widzimy tu także t. zw. „automatycznego pilota", t. j. przyrząd wyręczający lotnika w czasie długich, nużących lotów. Wmontowany w kabinie obok pilota sztuczny ten zastępca utrzymuje samolot w położeniu równowagi i pozwala człowiekowi odpocząć. W okresie przed - radarowym „automatycznym pilotem" był prawdziwą „rewelacją".

W przemówieniu, wygłoszonym na uroczystości otwarcia rektor Politechniki prof. Smolefski i dziekan Wydziału prof. Jerzy Teissyre podkreślili, że zapoczątkowane obecnie studia należą do najcięższych; wymagają one od słuchacza wielkiej pilności i 100-procentowego opanowania przedmiotu.

Program studiów przewiduje m. in. praktyczny pilotaż motorowy. Dlatego bardzo by było pożądane, aby słuchacze posiadali ukończony kurs szybowcowy, jako podstawę dla lotów silnikowych.

Miejmy nadzieję, że nowy Wydział wyda w niedalekiej przyszłości dzielnych inżynierów, którzy rozsławią polskie lotnictwo i osiągnieciami swym mi przyczynią się do ugruntowania pokoju.

H. Deskur.

Duże zdecydowanie

Wypłata zasiłków chorobowych w zakładach pracy

Analiza dotychczasowego systemu wypłaty zasiłków pieniężnych z ubezpieczenia chorobowego wykazała, że ubezpieczeni chcąc załatwić niezbędne formalności, a następnie pobrać zasiłki, tracili wiele czasu. System ten wymagał reformy, tym bardziej, że w przeważającej mierze ubezpieczeni pobierają zasiłki po odzyskaniu zdolności do pracy, tracili więc czas, w którym powinni już być przy pracy.

Dążąc do usprawnienia wypłat zasiłków, dotychczasowe Ubezpieczalnie Społeczne, opierając się na wytycznych KW PZPR i ORZZ we Wrocławiu, przystąpiły do wypłacania zasiłków pieniężnych w zakładach pracy. Akcja ta, wszczęta przed kilku miesiącami, rozwija się imponująco, jest niewątpliwie pożyteczna i spotkała się z uznaniem świata pracy.

Pierwszą zastosowała ten system Wrocławska Ubezpieczalnia Społeczna, a w jej ślad poszły inne Ubezpieczalnie. Ubezpieczalnia w Kłodzku akcją tą objęła 114 zakładów pracy. Ubezpieczalnia jeleniogórska 63 zakłady tj. wszystkie zakłady, zatrudniające powyżej 50 pracowników.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wałbrzychu objęła dotychczas akcją 98 zakładów pracy, zatrudniających powyżej 100 pracowników. Ubezpieczalnia w Legnicy wypłaca zasiłki pieniężne w 169 zakładach pracy, zatrudniających ponad 100 pracowników. Ogółem do Ubezpieczalni wpłynęły wykazy dla ok. akcją wypłaty na miejscu zasiłków z ubezpieczenia chorobowego na Dolnym Śląsku objętych jest 509 zakładów pracy.

Muzyka we Wrocławiu

Koncert popularny w Teatrze Popularnym

A więc dość już lamentowania — nareszcie mamy we Wrocławiu stałą orkiestrę, kto na będzie nam od czasu do czasu umilać życie popularną muzyką. Już widzę skrzywione twarze melomanów, którzy zapewne uważają, że o muzyce popularnej nie powinno się pisać „nareszcie".

Proszę państwa, „nie samą symfonią człowiek żyje", a muzyka popularna (naturalnie dobra) też ma swoją rolę, i to nie małą, do spełnienia w akcji upowszechnienia muzyki. Jest jakby pomostem itd. itd. — o czym już tyle razy pisałem. Może kiedyś, kiedyś będziemy mieli we Wrocławiu i zespół kameralny, a wtedy... Ale nie poddajmy się marzeniom i wracajmy do rzeczy, czyli do koncertu orkiestry Państwowych Teatrów Dolnośląskich.

Orkiestra ta, mimo, że niedawno się dopiero narodziła, ma już swój wyraz i oryginalne brzmienie; te cechy pośrednie go między dużą orkiestrą salonową, a orkiestrą jazzową. Połączenie kwintetu smyczkowego (tylko altówek nie słychać) z chórem saksofonów daje specjalną barwę — przyjemną i chwilami nieoczekiwaną. Orkiestracja większości utworów (poza zupełnie słabo nowo zorkiestrowaną wiązanką z melodii Wojciechowskiego) umiejętnie podkreśla właściwości zespołu. Wiązanka melodyjna Kaliski, bardzo ładna, motoryczna polaczka, melodyjne piosenki i serenada Albina Wolusa (czy Albinów Wolusów, bo jak wiemy pod tym pseudonimem kryje się 2 muzyków wrocławskich) — brzmiały smacznie i pełno. Przydało by się jeszcze trochę więcej zwartości dźwięku, ale to przy dłuższym zgraniu na pewno przyjdzie.

Jerzy Procner wykazał dużo temperamentu, stosował urozmaicone tempa i dynamikę i zaprezentował się jako dygent z nerwem muzycznym. Jeśli już koniecznie muszę pokapryścić, to miałbym pewne zastrzeżenia co do wykonania fragmentu z „Gajane" Chaczaturiana, a utwory o charakterze salagierowym — to... Ale będzie orkiestrze okrzepnąć, a potem będziemy mieli już takie wygórowane pretensje repertuarowe.

Solistami koncertu byli Bożena Brun - Barańska i Jerzy

JERZY PROCNER

Przybylski. Barańska, przy dyskretnym akompaniamencie A. Lustiga, dużym mezzo-sopranem o aksamitnym brzmieniu bardzo ładnie odśpiewała „Latawiec". Niewiadomskiego. W pozostałych piosenkach o lżejszym charakterze — nie dała tyle temperamentu co zwykle.

Jerzy Przybylski z towarzyszeniem orkiestry wyszedł z przyjemnie dwie piosenki A. Wolusa o tematyce wrocławskiej: zwłaszcza druga piosenka „Jeden rytm" bardzo podobała się publiczności.

Konferansjerkę prowadziła Ewa Szumańska — dowcipna i sympatyczna, ale jakby nieco nienaturalna w uśmiechu.

A teraz pozwólcie mi trochę pogderać: koncert spóźnił się o 35 minut, nie z winy organizatorów — jak nas zapewniła Ewa Szumańska — więc nie mamy do nich pretensji. Ale przez te 35 minut publiczność zdążyła dokładnie obejrzeć wnętrze sali Teatru Popularnego i nie wiem czy była zachwycona: rampa sceniczna obdrapana, zadymione wyłoj kaloryferów, lampy zardzewiałe, zaciekl na suficie. Tu nie nie pomoże czystość, jaka panuje na sali. Stara buda prosi się o trochę lakieru.

Wojciech Dziedzuszycki

Listy naszych Czytelników

Na froncie walki z alkoholizmem

Walka z alkoholizmem nie zostanie skutecznie przeprowadzona do końca, jeśli powoli kroczyć do tego organom nie dopomoże całe społeczeństwo. Jeden z Czytelników donosi nam, że po godz. 16-ej przed południem zastał w jednej z kawiarń wrocławskich dwu cał kowicie pijanych osobników — tak odrażającym wyglądzie, że „obecność ich w tym lokalu, było obrazą dla pozostałych ludzi". Czytelnik zwrócił się do milicji,

Naprawią własnymi siłami

Mieszkańcy domu przy ul. Lad nej nr 8 od 1947 r. daremnie interweniują o naprawę dachu oraz remont rur wodociągowych i kanalizacyjnych w ich kamienicy. Dach — jak donosią Czytelnicy — wytrzyma jeszcze parę tygodni; podciąwiew jest, jak się mówi. Już od miesiąca w całej kamienicy nie ma wody. W domu tym mieszkają wyłącznie robotnicy. Nawet, gdyby chcieli sami przeprowadzić jakiś remont, to nie dysponują dostateczną kwotą czas na starzenie się o materiały budowlane itd.

Sprawa remontu domu przy ul. Ladnej nr 8 powinien zająć się komitet blokowy i wystarać się w Zarządzie Nieruchomości Miejskich o przydział materiałów budowlanych. Na pewno interwencja taka zostanie przychylnie załatwiona, skoro nie brak rąk do pracy.

Wyświetlić sprawę tego światła!

Mieszkańcy ul. Kościuszkiego nr 26, 28 i 30 skarżą się, że od kilku lat w porze zimowej znika w tych domach wieczorami światło. Wówczas dozorca domu odwiedza lokatorów i zbiera po 100 zł dla montera, który ma dobry napiwek. Historia ta powtarza się regularnie co tydzień lub dwa tygodnie. Obecnie już dwa tygodnie domy te nie posiadają już zupełnie światła. Zgłoszenie pisemne do dyrekcji Elektrowni nie dało rezultatu.

Sądzimy, że tajemnicze praktyki ze światłem w trzech kamienicach przy ul. Kościuszkiego, które trwają już od 4-ch lat, powinny znaleźć jak najprędzej wyjaśnienie.

Przepełniony pociąg

Pisaliśmy już o pociągu na trasie Wrocław — Opole, wychodzącym z Wrocławia o godz. 14.07, który szczególnie w soboty jest tak przepełniony, że konieczne się stąpić dołączeniem kilku wagonów. Ostatnio otrzymaliśmy jeszcze list w tej sprawie od studentów, którzy w soboty kończą wykłady o godz. 13-tej, a gdy przyjdą na dworzec, pociąg jest tak przepełniony, że nie ma mowy o dostaniu się do środka. Co gorsze, wagon, przeznaczony dla młodzieży szkolnej, jest również pełny, ale wśród pasażerów wale nie ma uczniów i studentów.

Przepisy kolejowe są w jaskrawy sposób lekceważone.

Po co więc widnieje na tym wagonie tabliczka „dla młodzieży szkolnej"? — zapytują studenci.

Aby odciążyć nieco pociąg, od chodzący o godz. 14.07, uczniowie wrocławscy proszą o przesunięcie, o ile to możliwe terminu odjazdu pociągu odchodzącego z Dworca Głównego o godz. 11.31 do Brochowa — na godz. 11.26, aby ci, którzy kończą naukę o 11-tej (a jest ich dużo) mogli się zyć.

Jestem to oczywiście prośba, mająca małe szanse realizacji.

Śladem naszych wypowiedzi

Komenda Wojewódzka „Służby Polsce" komunikuje, że zamieszczona przez nas notatka o ob. Władysławu Nowackiego jest bez podstawne, gdyż, jak wynika z dokumentów ob. Nowacka przy dnia oprócz syna, który jest w Bydgoszcz, jeszcze dwu synów pełnoletnich, którzy mogą pracować na gospodarstwie.

* * *

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Wrocławiu komunikuje że w sprawie kartek, wysłanych dnia 6 października br. Polja, ze opóźnione doręczenie wynikło wskutek mylnego skierowania jednej ze sformowanych odsyłek. Winnego pracownika ukarano.

* * *

W sprawie odmowy wydania przez kasę biletową stacji Kalsz biletu ulgowego ze zniżką 50 proc. do stacji Jelenia Góra, informuje Okręgowa Kolej Państwowych w Łodzi komunikuje, iż nie może w najbliższej jej sprawie przewiedzieć, dopóki nie otrzyma do kładnego wyjaśnienia, w którym dniu i o której godzinie wspomniany fakt miał miejsce.

Odpowiedzi redakcji

Ob. *Mordzak.* — Radzimy zgłosić się do ewidencji Wydziału Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P., Wrocław, ul. Kościuszki 25.

Ob. *Stanisław Ryszka.* — Przesłaliśmy odpowiednim władzom.

Ob. *Wadysław Kurdziel.* — Jak wyżej.

Ob. Wł. *Gajek.* — Nic nie możemy poradzić. Radzimy zwrócić się po informacje do najbliższej lekarza-specjalisty.

Z ZIEMI KŁODZKIEJ

NOWA LINIA AUTOBUSOWA

(Wak). Uruchomiona niedawno linia autobusowa pomiędzy Kłodkiem a Jaszkową Górną — cieszy się dużym powodzeniem. W dni targowe PKS wprowadził kursy podwójne. Młodzież uczęszczająca do szkół kłodzkich — nie musi trzeić teraz czasu na niewygodny dojazd.

KURSY LIGI KOBIET

(Wak). Miejscowy Oddział Ligi Kobiet urządza z miesięczny kurs korespondencyjny arytmetyki handlowej. Początek — 25 bm.

POCZEKALNIA PKS

Wzrastający ruch autobusowy PKS-u kłodzkiego spowodował uruchomienie poczekalni dla pasażerów. Poczekalnia mieści się obok kasy biletowej na dworcu autobusowym.

JESZCZE O PKS

Państwowa Komunikacja Samochodowa przesyła nam nowego zeku agendy Ty „Express", która dotychczas organizowała nowe wycieczki turystyczne i wczasowe. Równocześnie — PKS przejmuje przewóz towarowy Fr. „Hartwig".

ZOBOWIĄZANIA KOŁA SL

(Wak). Koło SL w Sciszwie Średniej powzięło dla uczczenia Kongresu Pokojowego Stronnictw Ludowych nast. zobowiązania gospodarcze: 1) otworzyć przedszkole, zakupić aparat radiowy i radiofonizować przedszkole; 2) urządzić scenę w Domu Ludowym, zawiązać koło TPPR, dopilnować regularnego uczęszczania kursu dla analfabetów, zaokrasować 20 tys. zł na Dom Chłopa w Warszawie. Wartość Czynu obliczana jest na 400 tys. zł.

„ODKRYCIE"

NOWEJ ELEKTROWNI

(Szcz). Zarząd Miejski, który przejął ostatnio młyn miejski, odkrył w nim małą elektrownię, wytwarzającą energię elektryczną o mocy 1300 KW. Przydział MRN zwrócił się do Zjednoczenia Energetycznego z wnioskiem o przejęcie elektrowni i zasilanie miasta wytwarzanym przez nią prądem. Zjednoczenie wniosek przyjęło. W młynie zadudnie się jeszcze jedna „elektrownia", która może wytwarzać 1000 KW, niestety, ma zepsuty generator. Prawdopodobnie ZSDS przystąpi do naprawy generatora.

SŁOWO SPORTOWE

Szanse są bardzo duże
w turnieju otwarcia sezonu

Jeśli umiesz grać w pingponga — zgłoś się natychmiast do organizatorów „Turnieju otwarcia". Koło sportowe Związkowiec - Czyn przy pomocy młodzieży ZMP przy „Czytelniku" postarało się o to, by prócz doskonałych zawodników dolnośląskich z Arkuchem, Ciuprykiem, Ormianem, Rosłanem, Sztachelem, Szycerem, Kępą i innymi na czele startowali, w zawodach tej wszyscy, którzy w swoich świetlicach zapoznali się z tym miłym sportem.

Właśnie dla tych, którzy nie zapisali się jeszcze wśród zawodników wyczynowych, przygotowano dyplomy pamiątkowe (dar czytelnikowskiego ZMP) i książki.

Zgłaszać się trzeba w sekretariacie organizatora turnieju Zw. Okr. Ten. Stoł. — w dziale sportowym „Słowa Polskiego" przy ul. Olawskiej 10, III piętro. Zgłosić się można również telef. pod Nr 27-54 wewnętrzny 17.

Turniej rozpoczyna się w sobotę w świetlicy koła przy ul. Olawskiej 10, o godz. 17.

Wstęp na zawody — 50 zł. Przypominamy, że piękną nagrodę ufundował WUKF, a dla tych, którzy zajmą dalsze miejsca przygotowane są książki wydawnictwa „Czytelnika".

A o to dalsza lista zgłoszonych:

21) Baum, 22) Brodzki, 23) Orman, 24) Starek, 25) Frankowski, 26) Ehlich (Gwiazda), 27) Niemcewicz, 28) Pyda, 29) Szostkowski, 30) Zawka (Związkowiec Wr.), 31), 32), 33) zawodnicy Spójni Wał brzych, 34) Grodecki (Ogniskos), 35) Martynowicz, 36) Rosłan R., 37) Kołasiński, 38) Kuchta, (nieistowarzyszeni), 39) Ciupryk, 40) Kępa.

Kolejna lista uczestników turnieju ukaże się w numerze sobotnim.

Patrzymy na pracę
kandydatów do ligi

W koszykówce wrocławskiej za notowalijmy wielkie zmiany na lepsze. O ile rok temu sport ten był kopciuszkiem, to w tym zdobył sobie nie tylko wysoką lożę w krzesłach, ale i rzesze widzów. Na podstawie ostatnich rozgrywek, takich jak np. z Kolejarzem — Polonią, możemy spodziewać się nawet i nagnasu do ligi koszykowej. Kandydatów jest 2: WKS Legia i AZS. Nie wiele im ustępuje MKS Juvenia.

Wydaje się nam, że należało by zastanowić się nad dalszymi rozgrywkami w klasie A. Czy nie lepiej dopuścić do dalszych gier tylko i dobre technicznie zespoły — z klasy B — Związkowca i Gwardii, aniżeli, nadal podawać do wiadomości zwolenników tego sportu o niestawieniu się do rozgrywek niektórych drużyn A-klasowych?

Świetlice - sercem klubu

Po ważkich wydarzeniach jakie zaszły w ostatnich miesiącach w sporcie polskim i wykonujące uchwały B. P. PZPR, wszystkie kluby wrocławskie postanowiły w jak najszybszym tempie uruchomić świetlice klubowe.

Na tym polu należało by zajęć ojować współzawodnictwo. Sprawa jest dopiero bardzo ważna. Świetlice klubowe winny stać się ośrodkiem szkolenia ideologicznego, miejscem dyskusji i rozrywki kulturalnej.

W niedzielę taką właśnie świetlicę otwiera ZS Ogniwo zapraszając na otwarcie członków Zrzeszenia i wszystkich zaprzyjaźnionych z Ogniwem sportowców.

Drugi klub Wrocławia — Związkowiec stara się już o lokal, który zgromadzi na pewno coraz liczniejszą rzesze przyjaciół tego ambitnego klubu.

Z najpoważniejszych klubów wrocławskich, świetlicę taką ma już Pafawag — Stal i Kolejarz.

Olbrzymie są rezerwy bokserskie

A klasa wydzieloną w boksie skończyła mistrzowsta. Rozgrywki rozpoczęli już pięściarze klasy A, a w ślad za nimi ma ruszyć do boju klasa B.

W tegorocznych mistrzostwach bokserskich klasy B startować będzie przeszło 20 drużyn. Świadczy to dobitnie o wielkiej sile i dużych rezerwach tej gałęzi sportu na naszym terenie.

W najodleglejszych zakątkach naszego województwa wkrótce zadzwoni się gong. Setki młodzieży sportowej staną do rywalizacji w ringu.

Przewidziany jest udział następujących drużyn: rezerwy klubów klasy A wydzielonej, „Unia-Rokita" (Brzeg Dolny), Związkowiec (Brzeg), Górnik Biały Kamień, Podgórze i Nowa Ruda, Wóknlarz Głuszyca, Boguszów, Świdnica, Dzierżoniów, Spójnia — Kłodzko, Ziębice, oraz Związkowiec Lubań.

Ciesząyłbym się bardzo, gdyby zespół LZS-u zgłosił swój udział w mistrzostwach klasy B.

Zgłoszenia przyjmowane są do 1 grudnia br.

Trzecie, decydujące spotkanie o tytuł mistrza II Ligi PZPN, między „Garbarnią" (Kraków) i „Górnikiem" (Radlin), odbędzie się w niedzielę, 27 bm., na neutralnym terenie — na boisku „Stali" w Sosnowcu.

Jak wiadomo, w poprzednich meczach obie drużyny uzyskały jednakową ilość punktów i bramek.

Najmłodszy sport Wrocławia ma duże ambicje

Połtora tysiąca widzów, widzów pełnych zainteresowania, to zobaczyć szermierki, wrocławskiej. Przez dwa lata w czasy i w zapomnieniu pracowali nasi szablicści i szpadziści. W tym roku przyszczono pewnego szturmu do serc młodzieży. W najkrótszym czasie szermierka stanie się ulubionym sportem wrocławian. Warto zatem, ażeby zaznajomiono się z planami szermierzy na najbliższą przyszłość.

AZS Wrocław wyjeżdża do Lublina, na mecz ze swoim imiennikiem. W najbliższych dniach Związkowiec I B wyróżnie rezerwy w walce z młodą i bodaj że najbardziej zuchwałą sekcją Budowlanych. Pierwszy zespół spotka się w początkach grudnia, albo z Pogonią (Katowice), albo ze Stalą (HCP Poznań).

Zarząd Okręgu szczególny nacisk położył na szkolenie młodzieży i naukę walki na bagnety.

Sport ten znalazł zwolenników przede wszystkim w Budowlanych, a poza tym w Legii i w Gwardii, która zapowiada najbardziej masową sekcję.

Zainteresuj się wyborami do Zarządu twego KOŁA SPORTOWEGO. Jest ono twoim przyjacielem, bo dba: o wychowanie ideologiczne młodzieży, zdrowie członków koła, zbliża do stadionów, basenów i do sportu w ogóle.

CZY TELNIK
BIURO OGŁOSZEŃ
WROCŁAW, OŁAWSKA 10/11
Telefon nr 27-54
PRZYJMUJE
OGŁOSZENIA I REKLAMY
DO WSZYSTKICH WYDAWNICTW
W-172

Sport w ZSRR

W zapaśniczych mistrzostwach Ukrainy startowali reprezentanci 10-ciu miast. Tytuły mistrzowskie zdobyli w większości młodzi zawodnicy, którzy wykazali dobry poziom techniczny. Drużynowo pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Lwowa, przed Charkowem i Kijowem.

Wysoki poziom walk wykazały zapaśnicze mistrzostwa Litwy. Drużynowo zwyciężyło w nich Kowno, którego reprezentanci zajęli pierwsze miejsca w 6-ciu konkurencjach. W zawodach startowało ponad 50-ciu najlepszych zapaśników Republiki.

* * *

Turniej zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo Moskwy zgromadził na starcie wielu czołowych zapaśników radzieckich, z mistrzem Europy Bielowem i mistrzem ZSRR Mazurem na czele. Tytuł mistrzowski zdobył zespół „Dynamo".

SPRAWA KSIĘDZA ŚCIEGIENNEGO

— w świetle rewelacyjnych materiałów źródłowych — i

— w wizji poetyckiej —

Józef Sieradzki: „Proces ks. Ściegiennego i 24 towarzyszy"

Stanisław Skonieczny: „Proboszcz z Chodla"

— w październikowym zeszycie miesięcznika

„TWÓRCZOŚĆ"

Cena 120 złotych.

W 369 Wszędzie do nabycia.

Płaszcze zimowe
»Moda i Życie« Nr 33
W 374

Joe Louis walczy

Były i niepokonany dotychczas mistrz świata wagi ciężkiej — Joe Louis rozpoczął serię pokazowych występów na ringu. W Bostonie Louis walczył z miejscowym pięściarzem Shkor'em, posyłając go 3 razy na deski podczas 10-rundowej walki.

Spotkanie było niepunktowane i rozegrane zostało w 10-uncjowych rękawicach.

PAŃSTWOWE PRZEDS. ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH
SEKCJA ZAOP. INWESTYCYJNEGO CZ.
WE WROCŁAWIU, UL. GEN. KNIAZIEWICZA Nr 19

Ogłasza przetarg nieograniczony
na dostawę:

1. Lokomotywy wąskotorowe parowe i spalinowe,
2. Kotły skraplarki drogowe 500 l., wibratory drogowe,
3. Wózdy kozłowe i budowlane, wózki leśnych. 2—25 t.,
4. Lewary korbowe i hydrauliczne 10—200 t.,
5. Zbiorniki żel. o pojemn. 10—25 m³,
6. Silniki elektr. asynchr. 220/380 i 380/660 v. 7—90 KW,
7. Silniki elektr. 3-faz. 220/380 v. 1400 o/m 0,25—1,0 KM,
8. Rozruszniki olejowe 10—50 KW,
9. Spawarki elektr. 250—400 Amp. z nap. elektr. lub spalin.
10. Pompy wirnikowe z napędem mechan.
11. Ciągniki rozpowe 40—100 KM.,
12. Przyczepy 2-osiowe 3—6 t. oraz 1-osiowe ze skrzynkami mont.
13. Kotły parowe stojące względnie przewoźne leż. o pow. ogrzew. 20—40 m² cień. 6—8 atm.
14. Siliniki spalinowe Diesel 8—40 KM.,
15. Sprężarki pow. z napę. elektr. lub spalin. 6—8 atm. wyd. 3—4 m³/min.

Oferty w bezfirmowych kopertach zalakowanych należy składać do dnia 29 listopada 1949 r. do godz. 10-tej, pod w/w adresem pokój Nr 11. Wszelkie informacje otrzymać można w godz. urzędowych pok. Nr 8. Oferentów obowiązuje Dz. Ust. RP Nr 12 z dn. 12. 3. 49. K-4606

KUPNO — SPRZEDAŻ — KOMIS
Największy wybór instrumentów muzycznych
STROJENIE AKORDEONÓW I PIANIN
NAPRAWA INSTRUMENTÓW
Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego
WROCŁAW, ul. Łokietka 5 K 4629

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

OZDOBY choinkowe — po cenach ustalonych przez M. H. Wewn. dostarcza na miejsce hurtownom Wytwórnia Wyrobów Sakiewych „Hermes" Sobieszów, ul. Sadowa 20 tel 238. K 4612

SPRZEDAM strzeptomycznę Roosevelta 23/12. 7645

MOTOCYKL 200-300 cm tylko dobry stan kupię. Zgłoszenia „Słowo Polskie pod Motocykl. 7638

LODÓWKA prąd zmienny, zabinet, dywan, tapczan dalne sprzedam. Oferty „Erha" Słowo Polskie. 7637

ZGUBY

SKRADZIONO kartę ewidencyjną oraz odcinek zameldowania na nazwisko Jurkiewicz Kazimiera, Legnica. K 4654

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Zebmiller Zbigniew, Legnica. K 4655

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania — Lis Maria — Świdnica. K 4661

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania — Wilczyńska Jadwiga — Świdnica. K 4662

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą wyd. Warszawa — Żebrowska Irena, Świdnica. K 4663

ZGUBIONO odcinek zameldowania Trodozja Zofia Pyskowska, Świdnica, Stalina. K 4664

ZGUBIONO kartę RKU — Boleslawiec, Gosika Stefan, Wrocław. 7642

SKRADZIONO: odcinek zameldowania, kartę rejestracyjną RKU Wrocław, legitymację firmy „Asweri", ZZM Nr 5681 na nazwisko Gumulski Kazimierz zam. Trzebnicka 1 Zwoń wynagrodzę. 7640

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację ZZPS 176056 Rupniewska Krystyna. 7644

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowych na nazwisko Stoklosa Emilia. 7643

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę RKU — Malkin na nazwisko Lipka Władysław. 7646

ZGUBIONO kartę rejestracyjną — Zarząd Miejski, odcinek zameldowania, Schmidt Fryc 7647

ZAGUBIONO przydział mieszkaniowy, wydany przez Zarząd Miejski na zwisko Zawadowicz Anieła. 7648

ZEGAREK znaleziony 16 bm. w bramie Banku Związku Spółek Zarobkowych złożono w Dyrekcji 7630

SKRADZIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy, zaświadczenie RKU, odcinek SP, kartę rowerową, kartę ZMP Związków Zawodowych metrykę urodzenia Sułek Jan. 7633

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację ZNP na nazwisko Trębacz A. 7626

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Nisko, zaświadczenie wydane przez gminę Udanin, lej. Zw. Zawodowych, odcinek zameldowania na nazwisko Maziarz Jan. 7623

SKRADZIONO dowód tożsamości, odcinek zameldowania, Polarczyk Henryka, dowód rejestracji dzieci Polarczyk Janina, Zenon. 7625

UNIEWAŻNIAM zgubione zameldowania wydany Zakrzów na nazwisko Wołczyński Władysława. 7623

WOLNE POSADY

AGENT portretowy poszukiwany. Dobre wynagrodzenie. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 1 dla „11,477". K 4637

STARSZA do zajęcia się domem potrzebna. Sepolno, Monte Cassino 69/4. 7632

POSZUKIWANI główni księgowi, ze znajomością księgowości przemysłowej, kontyści z praktyką, technicy — ruchowcy oraz brygadzisci do warsztatu mechanicznego. — Fabryka Baterii, Sikorskiego 28. K 4649

POTRZEBNA pomoc domowa, warunki dobre. Stablna 161 m. 7. 7627

POSZUKUJĘ starszej gospodyni, warunki według ugody Wiadomość: sklep Św. Wincentego 16b. 7628

SAMODZIELNA pomoc domowa potrzebna Smolluchowskiego 39 m. 6 od 16-tej. 7624

LOKALE

POKÓJ kuchnia potrzebny. Koszty zwroce. Zgł. Słowo Polskie pod „pdne". 7641

ZAMIENIĘ na Karkowicach mieszkanie 4-pokojowe z ogrodem i z wnią okiem na własność. Wiadomość tam kiosk przy mości Trzebnickim. 7639

ODDAM trzypokojowe przynależnościami wyłączone Poznania. Zwrot remontu. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 1 dla „11,467". K 4638

POSZUKUJĘ mieszkania 2-3 pokoi, komfort. Zwrot kosztów. Zgłoszenia „Słowo" pod „Dyrektor". 7629

KULTURALNA samotna poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo Polskie" „samotna". 7628

POSZUKUJE pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo Polskie „Urzędniczka". 7634

NAUKA

KTO udzieli pomocy do matury egzaminu. Wiadomość Oławska 3 (zegarmistrz). 7643

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJE Sokołowska Marcela męża Sokołowskiego Jana ur. 21/III 1919 roku, ostatnio zamieszkały Kozłowo, pow. Tarnowo. Zgłoszenia Sokołowska Marcela Czerwona Woda. Sprawa rozwodowa. K 4660

RÓŻNE

ODWOŁUJĘ zniewagę wyrządzoną ob. Grzyb Helenie — wobec męża przepraszam. Jan Godawa — Janowice. K 4658

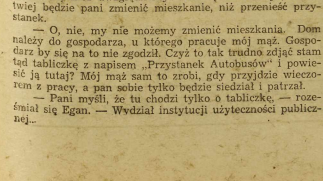

93)

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

— Ależ myli się pani — odpowiedział Egan. Wiedział dobrze, że gdyby ta chora była kobietą białą, to kierowca z pewnością zatrzymałby się przed jej domem. Od tego są przepisy, by się do nich stosować, w przeciwnym razie straciłby posadę. W zarządzie miejskim istnieje wydział instytucji użyteczności publicznej. Wydział ten wyznacza, gdzie mają być przystanki, a gdzie nie. Na całej linii wszystko jest starannie obmyślane dla wygody ogółu, nawet dla tych, którzy z autobusów nie korzystają. Ruch uliczny jest tu również uwzględniony. Proszę mi wierzyć, że tawiej będzie pani zmienić mieszkanie, niż przenieść przystanek.

— O, nie, my nie możemy zmienić mieszkania. Dom należy do gospodarza, u którego pracuje mój mąż. Gospodarz by się na to nie zgodził. Czyż to tak trudno zdjąć stam tąd tabliczkę z napisem „Przystanek Autobusów" i powiesić ją tutaj? Mój mąż sam to zrobi, gdy przyjdzie wieczorem z pracy, a pan sobie tylko będzie siedział i patrzał.

— Pani myśli, że tu chodzi tylko o tabliczkę, — roześmiał się Egan. — Wydział instytucji użyteczności publicznej...

— Może pieniądze są tego samego koloru, co wasze. Ja, jestem dobrą pasażerką; często jeżdżę autobusem i choć jadę tylko dwa przystanki, zawsze płacę dziesięć centów.

— A wie pani co zrobimy? — powiedział Egan. — Skoro pani jest taką dobrą naszą klientką, będę się starał pani pomóc. Zrobię wszystko, co możliwe, choć za rezultat nie ręczę. Poproszę panią o nazwisko i adres, przedstawię sprawę w wydziale instytucji użyteczności publicznej, a wydział zawiadomi panią, co można będzie zrobić.

Zapisał w notesie jej adres i nazwisko i zwrócił się do Bauera.

— A teraz, czym mogę panu służyć? — zapytał.

— Et! — Bauer gwałtownie machnął ręką. — Nie warto! Czy zwrócę się do was, czy do Zarządu Miejskiego, wiem, że z tym wielkimi instytucjami nigdy nie dojdę do ładu.

— Tak pan sądzi?

— Jestem pewien.

— Taki młody człowiek jak pan nie powinien mówić w ten sposób. — Egan ze zdziwieniem zauważył, że Bauer jest naprawdę młody. Musiał nie mieć nawet trzydziestu lat, choć na pierwszy rzut oka wyglądał znacznie starzej.

— Et, — Bauer znów gwałtownie machnął ręką. — Po diabła mi to potrzebne! — Odwrócił się i szybkim krokiem wszedł do domu, w którym mieścił się bank.

— On ma rację — powiedziała Murzynka. — Wszystko, co powiedział, to święta prawda! — Mruknęła coś pod nosem i kiwając głową, powlokła się wolniutko do swego mieszkania

XIII.

Bauer spodziewał się, że telefonując do Foggarty'ego pozbawi Lea banku. Zaledwie Leo zdąży zainstalować bank na nowym miejscu, a tu bec! — obława policyjna. Potem dwie obławy i trzecie, wreszcie nie ma nic innego, jak zwykłe granie na loterii w jego banku. W ten sposób cały interes zbankrutuje i Leo, chcąc nie chcąc, będzie musiał Bauera zwolnić, a on wtedy wystara się o zasiłek dla bezrobotnych, zostanie wyznaczony do robót publicznych i nareszcie przestanie żyć w wiecznym strachu.

Ale wszystko, do czegokolwiek Bauer się zabierał, zawsze zwracało się przeciwko niemu. Brak mu bylo, jak to mówią, piątej klepki. Mózg jego był jakiś spaczony, sparaliżowany, targany niepokojem i bezradny, w ogóle niezdolny ani do rozwoju, ani do działania. Nawet ta jego nałowa intryga, żeby pozbawić Lea businessu zamieniła się w tragifarsę.

W czwartek, podczas gdy kapitan Foggarty rozmyślał, jakby się uporać z Millettim i Hallem, Bauer w przekonaniu, że tego dnia policja wkroczy do banku, pozostał w domu. Wytłumaczył się przez telefon, że jest chory. W piątek Bauer doszedł do wniosku, że obława w ogóle się nie odbędzie. Akurat! Policja miałaby przybiec na jego telefon! Cała policja siedzi w kieszeni u Joe Mincha.

Wobec tego Bauer przyszedł w piątek do pracy. Zobaczywszy Egana i pogadawszy z nim upewnił się, że Egan jest kontrolerem autobusów. Potem ogarnęły go jednak wątpliwości i męczyły go przez cały dzień. To wahanie i nie pewność tak go wyczerpały, że wkładając przed wyjściem płaszcz trząsł się cały jak w febrze. Leo sądząc, że Bauer jest jeszcze niezdrów, kazał mu w sobotę zostać w domu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Zgłasza się Gaj

Z pewną zazdrością w sercu śledzą mieszkańcy dzielnicy Gaj prace nad budową linii tramwajowej do Leśnicy i przedłużeniem toru do Oporowa. Patrzą na głuche tory, leżące na ich ulicach i marzą o tym, by kiedyś i tutaj zaczynały docierać tramwaje.

Dzielnica Gaj oddalona jest o 4 km od miasta, a mieszka w niej, łącznie z sąsiedniemi Wojszycami, ponad 5 tys. ludności, która w większości pracuje lub uczy się w mieście. Mieszkańcy Gaju zadeklarowali, że śladem Oporowa sami wykonają wszelkie potrzebne roboty, których rzesza tą nie ma tak wiele. Należy jedynie oczyścić tory i założyć sieć. Chodzi o odcinek, który połączył by te dzielnice z miastem od ulicy Śleżnej, ulicą Kamienną do Borowskiej.

Obecnie, na skutek braku dojazdu, mieszkańcy pozbawieni są wszelkich rozrywek kulturalnych, a w porze wieczornej nawet pomocy lekarskiej, gdyż dzielnica ta jest dziś jednym wielkim odludziem i niż wieczorami nie wytyka nosa z domu. Mieszkańcy Gaju już kilkakrotnie wnosili prośby o uruchomienie im tramwaju, ale jakoś bez skutku. Sprawa była nawet rozważana przez Miejską Radę Narodową, ale utknęła tam w jakiejś komisji i dotychczas nic o niej nie słychać.

Jeżeli są możliwości spełnienia pragnień mieszkańców Gaju, to sądzimy, że powinny one być zrealizowane. Wierzymy, że sprawa ta zainteresuje się bliżej dyrekcja MZK i wypowie się, czy i jakie są możliwości połączenia tej dzielnicy ze śródmieściem. TUWICZ.

Od 1 grudnia — inaczej

Nie będzie tłoku w tramwajach

Zmiany w godzinach rozpoczynania pracy

Przewiezienie do pracy ponad 50.000 ludzi w godzinach między 7 a 8 rano stało się dla tramwajów problemem nie do rozwiązania. Dyrekcja tramwajów rozporządza wprawdzie 240 wozami, ale przy największym wysiłku zaspokoić potrzebnej w godzinach szczytowego natężenia ruchu, przewieźć się udaje zaledwie 75 proc. pasażerów. Za to po godzinie 9 rano 50 proc. wozów ściągane jest do remiz.

Nie rozporządzając taborem zapasowym, dyrekcja tramwajów wystąpiła z projektem rozpoczęcia pracy w urzędach, zakładach przemysłowych i szkołach tak, ażeby każdy pracownik mógł swobodnie dojechać do miejsca pracy, nie narażając się na niezawinione spóźnienie.

Sprawie tej dyrekcja poświęciła specjalną konferencję. Przybyli na nią przedstawiciele zakładów wytwórczych, urzędów i szkolnictwa. Wszyscy zebrani, reprezentujący 50 instytucji, zgodni byli co do konieczności porozumienia. Okazało się przy tym, że 15 minutowe czy półgodzinne przesunięcie terminu rozpoczynania pracy nie może dać większych rezultatów.

Jak najdalej poszły ta rękę dyrekcji tramwajów takie instytucje, jak Poczta, Sąd, Urząd Wojewódzki, Fabryka „Archimedes", Pafawag, M. 10.

Postanowiono, że Urząd Wojewódzki, Zarząd Miejski i Poczta rozpoczynać będą pracę o 8.30. Pafawag, Archimedes i M. 10 rozpoczynają zajęcia między 6.30 a 7.30. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele banków, sądów itp.

Nie zadeklarowali godzin rozpoczęcia pracy przedstawiciele Uniwersytetu i Politechniki oraz Kuratorium Szkolnego. Rozpoczynanie pierwszego wykładu na Uniwersytecie i Politechnice o godzinie 8.15 a nie 8.30 niewiele odciąża tramwaje. Przedstawiciele obu wyższych uczelni przyrzekli, że zbadają wniosek swoim władzom do rozstrzygnięcia, a przedstawiciel Kuratorium oświadczył, że przesunięcie terminu rozpoczynania nauki w szkołach, zwłaszcza ogólnokształcących, rozpatrzone będzie indywidualnie dla każdej ze szkół.

Trzeba podkreślić, że konferencja dała doskonałe rezultaty.

Ponieważ tramwaje muszą przygotować się do nowych terminów, postanowiono, że ustalony czas rozpoczynania pracy przez poszczególne instytucje we Wrocławiu obowiązywać będzie z dniem 1 grudnia. Jest nadzieja, że wszystkie instytucje, nie reprezentowane na konferencji, do tego czasu rozstrzygną równiez sprawę terminu zaczynania pracy zgodnie z interesem wszystkich pracujących miasta Wrocławia.

Parokrotnie wskazywaliśmy na niemożność utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, polegającego na rozpoczynaniu zajęć przez cały świat pracy o jednej porze. Wskazywaliśmy, że tramwaje swoim taborem nie mogą obsłużyć olbrzymiej masy pracowników przed godziną 8 rano.

Konferencja, której domagaliśmy się, jest osiągnięciem bardzo poważnym i na pewno przy poparciu wszystkich zakładów pracy przyniesie pomyślne rozwiązanie sytuacji komunikacyjnej w naszym mieście. T. T.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

KILKUNASTU WOLNYMI MIEJSCAMI na wczasy z leczeniem ambulatoryjnym dysponuje w grudniu referat wczasów ORZZ. Dla otrzymania skierowania należy zgłosić się u lekarza rejonowego, celem uzyskania karty badania. Ponadto referat dysponuje kilkoma miejscami na wczasy przeciwgruźlicze w Zakopanem. Bliższych informacji udziela referat wczasów ORZZ, ul. Mazowiecka 17.

POZECNALNY WYSTĘP zespołów artystycznych ZSCh, udających się do Warszawy, odbędzie się dn. 28 bm. w Teatrze Popularnym.

ZWIĄZEK LITERATÓW organizuje dziś o godz. 17-tej „Czwartek Literacki". W programie — wieczór autorski Tymoteusza Karpowicza.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE koła śródmiejskiego Ligi Kobiet odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 17-tej w świetlicy koła, ul. Świdnicka 31.

„PRASA I KSIĄŻKA W ZSRR" — odczyt pod tym tytułem wygłosi dziś w Klubie Pracy o godz. 18-tej prof. dr. Piprek.

WOJEWÓDZKA RADA NARODOWA zkleca się na posiedzenie plenarne w poniedziałek, dn. 29 bm. o godz. 19-tej.

KURSY DLA KANDYDATÓW do marynarki wojennej organizują Komendy Powiatowe i Miejskie S. P. na terenie całego województwa. Werbunek do marynarki, szkół Min. Żeglugi i do szkoły żeglarskiego trwać będzie do 5 grudnia br.

POKAZY RACJONALNEGO i oszczędnego pieczenia urządzają PSS w Mirkowie pod Wrocławiem. Pokazy cieszyły się dużym powodzeniem. Po pokazach odbyły się występy artystyczne zespołu Ligi Kobiet.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE na dzień 25 bm. o godz. 19-tej zwołuje Komitet Grodzki Str. Pracy — dla Koła VIII, zaś dla Koła II o godz. 18-tej. Obecność członków obowiązkowa.

DZIŚ O GODZ. 18-tej w Instytucie Historii prof. dr. R. Wereszycki wygłosi odczyt pt. „Współpraca polsko - rosyjska w przededniu powstania styczniowego".

TERMIN WPISÓW na kurs „Potrzeb własnej rodziny", organizowany przez koło Ligi Kobiet w II Ogw., upływa z dniem 1 grudnia br. Wpisy w sekretariacie koła, ul. Reja 47.

KLUB RACJONALIZATORÓW powstał z inicjatywy ob. Balickiego przy Państw. Przeds. Budowl. nr. 5.

AUTOBUS LINII „A" kursu je obecnie tylko do ulicy Jeleniogórskiej, przez Leśnicę. Zapadnięcia na mostach dziś w Leśnicy uniemożliwiają na razie normalną komunikację.

JESZCZE W NIEKTÓRYCH MIEJSCACH leży trutka, wyłożona przeciw szczurom. Kto ma za jak się jej usunięciem? Ofiarą trucizny padają psy i koty.

WYPADEK WSCIEKLIZNY u kota zarejestrował Miejski Urząd Zdrowia we Wrocławiu.

INSPEKCJA BUDOWLANA, mimo naszej wzmianki, nie zainteresowała się stanem budynku przy ul. Traugutta 98. Gruzu z V piętra nie usunięto.

Z sali sądowej

Jak znikło 200 tysięcy zł?

Sąd Doraźny we Wrocławiu zajmuje się sprawą Dymitry Sprutina, pracownika dyrekcji Oddziału Centralnego Przemysłu Farmaceutycznego we Wrocławiu, oskarżonego o nadużycia.

Dymitr Sprudin, używający pseudonimu Ryszard Łukasiewicz, stał przyjęty do dyrekcji OCPF w charakterze zajenia zaopatrzenia, chmielu, butelek, słoików itp.

W związku z tym otrzymywał zaliczki w różnych wysokościach, bądź z kasy Oddziału, bądź od dyrektora. W okresie od lipca do połowy lipca 1947 r. kwota zaliczek wynosiła około 2.000.000 zł, przy czym Sprudin nie mógł się wytłyczyć z sumy 295.500 zł.

Po wszczęciu dochodzeń Sprudin wytłychał z Wrocławia bez podania adresu i ukrywał się. Na skutek sorpitsanych listów pościgowych, został ujęty i aresztowany w Jeleniej Górze w sierpniu br.

W toku śledztwa wyjaśnił, że w drodze do Sopot zginęła mu kwota 200 tys. zł, lecz biorąc pod uwagę okoliczności nie chciał ujawnić, jak twierdzi, „ze względów czysto osobistych".

Radio w szkole — pomoc w nauce

Przemysł mięsny już myśli o Świętach

Wędlin i mięsa wystarczy dla wszystkich

W tym roku całkowite zaopatrzenie miasta w mięso i w przetwory mięsne przejęła Dyrekcja Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu. Ma to duże znaczenie, gdyż zaopatrze nie jest teraz przeprowadzane planowo i wyklucza jakie kolwiek odchylenia. W zeszłym roku np. zaopatrzenie świąteczne przeprowadzane było przez kilka instytucji. W tym roku wziął je w swe ręce przemysł mięsny.

Już w tej chwili we wszystkich masarniach Wrocławia trwają gorączkowe przygotowania do świąt. Robi się wędliny, wędzi szynki. Dyrekcja Przemysłu Mięsnego zapewnia, że wędlin i mięsa na święta nie zabraknie. Niezależnie od zaopatrzenia na boku, które nie ulegnie zmianie, rozprowadzi się w grudniu kilkaset ton wędlin i mięsa.

Wędlin będzie około 50 gatunków. A więc przede wszystkim szynki wędzone i gotowane. Specjalną uwagę zwracać się będzie, by w sprzedaży były szynki nie większe jak 3-kg, jako dostępniejsze dla święta pracy. Warto tutaj wymienić wielki wybór kiełbas, jak krakowską, zwykłą, cytrynową, serdelową, pasztetową, pomarańczową, balerom, salceson itp.

Mięso będzie we wszystkich gatunkach, a więc wieprzowina, cielęcina, wołowina i drób.

Sprzedaż świąteczna zacznie się już od 1 grudnia z tym, że największe natężenie przyjmie w trzecim i czwartym tygodniu. Rozprowadzeniem towaru zajmą się wszystkie trzy sektory handlu — państwowy, spółdzielczy i prywatny.

Sklepy otrzymały specjalne zalecenie, aby w okresie świątecznym udekorowały swe wnętrza zielenią i dbały o czystość. Obsługa ma być uprzejma i szybka. Zarządzenia te zmierzają do podniesienia stanu sklepów masarskich nie tylko na okres świąteczny. (Jur).

Potrzebna szkoła

Kształcą się kadry przyszłych społeczników

Na skutek zarządzenia min. Oświaty w całym kraju organizowane są państwowe szkoły pracy społecznej. We Wrocławiu Szkołę Pracy Społecznej założono obok szkoły TPD przy ul. Piotra Skargi. Zadaniem jej jest kształcenie uczniów pochodzenia robotniczego i chłopskiego na przodowników i pionierów budownictwa socjalistycznego, ugruntowanie poglądu na świat przez pogłębianie wiadomości z dziedziny nauk ogólnokształcących. Najważniejszym jednak jej zadaniem — to przygotowanie wychowawców do pracy zawodowej i stanowisk kierowniczych w instytucjach społecznie - oświatowych, spółdzielczych, administracji państwowej i samorządowej.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci, którzy pełnią pracę społeczną zawodowo i mający ukończone 21 lat. Młodzi kandydaci mogą być przyjęci tylko za specjalnym zezwoleniem Kuratorium.

Nauka w szkole trwa trzy lata, a okres nauczania podzielony jest na sześć semestrów. Dwa pierwsze mają charakter ogólnokształcący, a od trzeciego do szóstego semestru następuje specjalizacja.

Szkoła należy do typu szkół średnich. Wykładowcami są nauczyciele gimnazjów i liceów. Nauka odbywa się codziennie wieczorami. Szkoła jeszcze obecnie ponad 400 uczniów.

Dotychczas szkoła wrocławska znajduje się jeszcze w stadium organizacyjnym. Z powodu braku funduszów, uczniowie opłacają pewne sumy na wydatki administracyjne - techniczne. W przyszłym roku opłaty te zostaną zniesione. Brak funduszów odbija się również i na pomocach naukowych. Skromna biblioteczka, składająca się z 1.500 tomów, jest bardzo niewystarczająca. Obecność starostów wszystkich lat obowiązkowa.

RADY UCZELNIANE

Na ostatnim plenum Komitetu Środowiskowego FPOS omówiono sprawę nadchodzących wyborów do Rad Uczelnianych. Rady takie powstają na Uniwersytecie i Politechnice do 6, 12, br., zaś na WSSP i Akademii Rolniczej. Zadaniem Rad i podlegających im Komitetów Uczelnianych (na poziomie uczelnianym) będzie budowa szerokiego frontu młodzieży oraz opieka i kierownictwo nad sprawami kulturalnymi.

BILETY NA „NIEMCÓW"

Przedsprzedaż biletów na sztukę „Kruczkowskiego „Niemcy" (przedstawienie dn. 28 bm.) zaczyna się w piątek. Bilety można na bywać ostatnie w dniach 19—21 w lokalu FPOS.

Widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, ul. Świdnicka 23, godz. 19 „Halka".
TEATR KAMERALNY, ul. Świdnicka 31, godz. 19 „Nieszpory".
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, dziś nieczynny.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz.
MUZEUM PAŃSTWOWE, Pl. Piaskowskiego.

Wystawy

WYSTAWA KSIĄŻKI RADZIECKIEJ (Ossolineum), Szewska 31 I pięt. Otwarta codz. od 9—18.
WYSTAWA TECHN. KSIĄŻKI RADZIECKIEJ — Wybrzeże Wyzwolenia 27 — Politechnika. Otwarta od godz. 9—18.

Repertuar kin

„SŁUSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Wschodnie zalety" (radz.), godz. 15.45, 18, 20.13.
„SCALA" — ul. Mikołaja 27, „Tajemnica nocy wigilijnej" (francuz.) — godz. 15.30, 17.45 i 20.
„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Ali Baba i 40 rozbójników" (amer.), godz. 16, 18 i 20.
„PRONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Opowieść o prawdziwym człowieku" (radz.) godz. 16, 18 i 20.
„PIONIER" — ul. Stalina 11, „Krakowiak Warecki" (radz.) godz. 15 i 17. Aktualności codz. 19, 20 i 21.
„TĘCZA" — ul. Kościuszki 17 „Tajemnica wywiadu" (franc.), godz. 16, 18 i 20.
„FAMA" — Plac Pola, B. Krzywoustego 286, „Sąd Honorowy" (radz.), w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godz. 20.
„FOTOPLASTIKON" — ul. Świdnicka 54, wykłady codz. od godz. 9—21 „Grecja".

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrzności", Stalina 51 i „Lwem", Plac PRWN nr 2
Nowa Apteka", Piastowska 38
DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w Szpit. Wojewódzkim, Filia nr 1, ul. Pomiatowskiego 2 (tel. 34-58).

Dzień studenta

ROZSZERZONE PLENUM B. P. 25 bm. o godz. 19 odbędzie się w głównem Nr. 1 poszerzone rozszerzonego plenum zarządu BZ U i P. Na porządku dziennym m. in.: sprawozdanie BP za ub. rok akademicki, udzielenie absolutorium staremu zarządowi i wybory nowego. Na zebrantu omówione będą również, sprawy związane z Radami Uczelnianemi i prowadzi się wybory delegatów do tych Rad. Na posiedzenie zarządu Kół Naukowych wzięgują po trzech przedstawicieli, zarządy AZS po 3 przedstawicieli z każdego sąsiedzi. Obecność starostów wszystkich lat obowiązkowa.

RADY UCZELNIANE

Na ostatnim plenum Komitetu Środowiskowego FPOS omówiono sprawę nadchodzących wyborów do Rad Uczelnianych. Rady takie powstają na Uniwersytecie i Politechnice do 6. 12. br., zaś na WSSP i Akademii Rolniczej 15. 12. br. Zadaniem Rad i podlegających im Komitetów Uczelnianych (na poziomie uczelnianym) będzie budowa szerokiego frontu młodzieży oraz opieka i kierownictwo nad sprawami kulturalnymi.

BILETY NA „NIEMCÓW"

Przedsprzedaż biletów na sztukę Kruczkowskiego „Niemcy" (przedstawienie dn. 28 bm.) zaczyna się w piątek. Bilety można nabywać ostatnie w dnia 19—21 w lokalu FPOS.

Pożegnanie delegatów na Kongres Jedności Ruchu Ludowego

Uroczyste pożegnanie delegatów z terenu województwa wrocławskiego, udających się na Kongres Jedności Ruchu Ludowego w Warszawie, odbędzie się dn. 25 listopada o godz. 16-tej w auli Politechniki.

Na program złoża się przemówienia okolicznościowe oraz część artystyczna. Pożegnanie organizuje Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

Czarny król Harlemu

54)

NAPISAŁ J. JUNOSZA-GZOWSKI

2/16 *Wezdnili Howarda do samochodu, Policjanci pilnowali. Auto ruszyło.*

— Nu-ryn — siłacz łkał jak małe dziecko.

2/16 *Oto brama więzienna. Howard zadrżał. Był się niewoli. Otworzono tymczasem furtkę i wepchnięto go.*

— Czeka cię fotel elektryczny,, powiedział strażnik.

2/17 *Wolno wloką się dni w celi Sing-Singu.. Joe straził już rachubę czasu..*

Przez kratę widzi blade niebo. Nie może przebolеć straty żiity.

2/17 *Pewnego dnia wezwano go na rozprawę.*

Był na wpół przytomny. Pojechał więzienną karetką.

Pewny był, że go skażą

II wieczór u dziennikarzy

Zarząd Dolnośląskiego Oddziału Zw. Dziennikarzy RP, organizuje w najbliższy piątek, dnia 28 bm. w klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (Rynek 6), drugi dziennikarski wieczór dyskusyjny.

Program wieczoru wypełnią najciekawsze fragmenty satyrycznej komedii Stanisława Dygasa i Jana Kotla pt. „Nowy Świętosze", odczytane przez artystki Państwowego Teatru Dramatycznego Ewę Szumańską i Zofię Skrzeszewską. Dyskusję na temat „Nowego Świętosza" zagają jego autorzy.

Zarząd Związków Dziennikarzy zaprasza na ten wieczór aktorów, literatów, plastyków, dziennikarzy i wszystkich zainteresowanych.

Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

RADIO

24 LISTOPADA CZWARTEK

Program I

8.40 Głos mają kobiety 8.50 Muz. 9.15 Wszechn. Rad. 9.35 Muz. 10.40 Skrzynka PCK 10.10 Muz. 10.10 Inform. 10.50 Aud. szkol. 11.15 Muzyka 11.57 Sygnał 12.04 Dziennik 12.25 Muz. 12.30 Aud. dla wsi 12.55 Muz. 16.00 Dzien. 16.30 Kompozyt. Tyg. 17.00 Grajmy w szachy 17.15 Muz. tan. 17.40 Nowy -Nr „Odczydzenia" 17.45 Porad. Dyz. 18.00 Dla każdego coś miłego 19.00 „Remis na Rewolucji" 19.20 Muz. 20.00 Dzien. 20.30 Muz. 20.55 Pamiętniki Kilińskiego 21.10 Wszechn. Rad. 21.20 Konc. 22.10 Życiorys gońnika 22.25 Konc. 22.60 Wiadom. 23.10 Muz. 24.00 Hymn.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10.11 — PKO Nr VIII—13—52 Telefony redakcji: sekretariat 21 85 — dział miejski 24 56.

W redakcji przyjmuje: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-09632

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław, Olawska 10/11 — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł, miesięcznie: zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie